UNIV. IAGELL. CRACOVIENSIS

Cena N-ru 10 zł.

GŁOS LASU

9979 III czas. 1 (1945)

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW LEŚNYCH I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

MIESIĘCZNIK

Rok I | Łódź, czerwiec 1945 | Nr. 1

TREŚĆ NUMERU:

Biblioteka Jagiellońska
1003123955

ROBOTNICY I PRACOWNICY LEŚNI I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO!

W dniach 22 i 23 lipca b. r. odbędzie się w Łodzi Pierwszy Ogólno-polski Kongres Robotników i Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego.

Przybądźcie jak najliczniej, aby w pełni zadokumentować swe społeczne uświadomienie i podkreślić swą zawodową solidarność.

Komitet Organizacyjny Kongresu

OD REDAKCJI

Stosownie do przyrzeczenia, wyrażonego w łódzkiej „Jednodniówce" z okazji tegorocznego „Dnia Lasu" — oddajemy do rąk Kolegów pierwszy numer, dawno oczekiwanego naszego pisma p. t. „Głos Lasu".

Może niejeden z Kolegów zapyta, dlaczego taki, a nie inny tytuł czasopisma? Odpowiedź na to następująca:

Na jednej z konferencyj, Dyrektor naczelny Lasów Państwowych Ob. Stanisław Żemis wypowiedział następujące zdanie:

„Wy chcecie, aby pismo nasze nazywało się „Echa Leśne", czy jakoś inaczej, a ja chcę, aby to nie były żadne echa leśne, gdzieś tam daleko szumiące w lesie i przez mało kogo słyszane, lecz, aby to był głos lasu silny i doniosły, obrazujący wszystko co się w lesie dzieje i aby go dobrze słyszeli nietylko wszyscy pracownicy leśni, ale i społeczeństwo".

Każdy chyba z Kolegów przyzna, że trafniej nie można było określić nazwy i charakteru naszego pisma.

Jak to już w tytułowej winiecie zaznaczono, „Głos Lasu" jest organem Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego i wychodzić będzie narazie jako miesięcznik o charakterze informacyjno-propagandowym. Chcielibyśmy jednak, aby z biegiem czasu stał się on dwutygodnikiem, a może nawet tygodnikiem.

Utartym zwyczajem w pierwszym numerze każdego nowego pisma przedstawia Redakcja pięknie skonstruowany i obszerny program swej przyszłej działalności, który w wielu wypadkach albo nie wytrzymuje próby życia, albo ulega poważnym przekształceniom. My od tej zasady odstąpimy i powiemy krótko — takim będzie nasze pismo, jakim go uczynią Koledzy - Czytelnicy i Członkowie Związku. Od Was więc jedynie Koledzy zależy i poziom i charakter i objętość poszczególnych numerów. Ze swej strony tylko tyle zaznaczamy, że chcielibyśmy, aby pismo nasze służyło i polskim lasom i przemysłowi drzewnemu i najistotniejszym potrzebom i warunkom pracy ich pracowników.

Zwracamy się więc do Was z gorącą prośbą — przesyłajcie nam wszyscy artykuły na różne tematy, swe spostrzeżenia, notatki i uwagi, czy to pisane wprawną ręką inteligenta - fachowca, czy też ciężką spracowaną ręką robotnika lub gajowego...

Nie bójcie się, mniejsza o formę, my ją poprawimy, nam chodzi o treść; każdą nawet najdrobniejszą nową myśl, każdy projekt ulepszenia pracy, czy to w gospodarstwie leśnym, czy w przemyśle drzewnym chętnie zamieścimy na swych łamach i w ten sposób wspólnym wysiłkiem przyczynimy się do rozwoju naszego Polskiego Leśnictwa i Drzewnictwa.

Niechże więc w tym wyścigu nie zabraknie nikogo, niech pismo nasze będzie terenem wymiany myśli i poglądów, platformą rzeczowej i poważnej krytyki oraz odzwierciadlaniem naszej szarej codziennej pracy.

O ile zadość uczynimy tym wymaganiom możemy wierzyć, że pismo nasze będzie miało zabezpieczoną przyszłość i spełni swe zadanie zarówno wobec lasu, jak państwa i społeczeństwa, tym bardziej, że chcielibyśmy, aby docierało ono wszędzie i pod strzechę i do świetlicy, do urzędu i do fabryki — do starych i do młodych i aby pouczało ludzi innych zawodów jak naprawdę wygląda las i jak pracują jego „leśni ludzie".

KOMITET REDAKCYJNY.

Odezwa
Dyrektora Naczelnego Lasów Państwowych

Poniżej drukujemy odezwę Dyrektora Naczelnego Lasów Państwowych Ob. Stanisława Żemisa. Jakkolwiek odezwa ta napisana jeszcze w grudniu 1944 r. w pewnych ustępach straciła nieco ze swej aktualności, to jednak umieszczamy ją obecnie w tym przeświadczeniu, że jej piękna treść, owiana jak najgłębszą troską o los naszych polskich lasów, jest i będzie zawsze aktualna.

REDAKCJA.

Koledzy Leśnicy!

W przeżywanej obecnie zawierusze wojennej walą się największe potęgi świata, giną narody. Nasz kraj ponosi bodaj najcięższe ofiary. Dwukrotna fala frontu kraj nasz zamienia w okropne cmentarzysko. Spalone wsie, zburzone miasta, miliony ludzi wybitych, drugie miliony rozpędzone po całym świecie cierpią głód i poniewierkę, wypełniają więzienia i obozy koncentracyjne lub, co straszniejsze, muszą w krwawym pocie pracować dla wrażej bandy hitlerowskiej, pracować przeciw własnym braciom, przeciw własnej Ojczyźnie. Szalejący huragan wojny nie ominął lasu polskiego. Las polski poniósł i dalej ponosi równie ciężkie ofiary.

Las płonie i krwawi się serce leśnika, bo któż w narodzie może bardziej kochać las niż Wy, Leśnicy?

Wiem w jak strasznie ciężkich warunkach pracujecie.

Wiem, że dziś, gdy las jest najbardziej narażony na dewastację, gdy wymaga najsilniejszej obrony, Wy jesteście bezbronni i bezsilni.

Wiem, że z racji swego stanowiska, im kto z Was jest uczciwszy i sumienniejszy, tym bardziej jest narażony na niechęć i złośliwość osób, którym zależy na tym, aby las stał dla nich otwarty.

Wiem, że ciężkie są Wasze warunki materialne i moralne.

Wiem o tym wszystkim i jest to dla mnie bardzo przykre.

Lecz mimo to zwracam się do Was, Koledzy, z gorącym apelem — wytrwałości.

Pamiętajcie, że jesteście stróżami dobra całego narodu. Dziś już nie ma lasów jaśnie panów, czy dziedziców. Dziś są tylko lasy Państwa Polskiego, lasy całego Narodu Polskiego. To dobro narodowe obronić musimy. To nasz święty obowiązek obywatelski. Musimy go bronić, chociażby to było zadaniem pozornie ponad nasze siły.

O to Was serdecznie proszę.

Musicie pamiętać, że odradzające się Państwo Polskie odradza się z najokropniejszych ruin i że w pierwszych miesiącach, a może nawet w pierwszych latach nie jest i nie będzie w stanie zapewnić Wam należytych warunków materialnych, otoczyć Was należytą opieką. Ale przecież i Wy jesteście obywatelami tego Państwa i Wy musicie ponieść ofiary i dorzucić cegiełkę swego trudu do odbudowy naszej Ojczyzny.

I jeszcze o jednym musicie pamiętać. Pięcioletnia okupacja cywilizowanej dziczy hitlerowskiej nie ograniczała się do niszczenia dobra materialnego. Wróg z szatańską premedytacją niszczył również dorobek kulturalny i łamał nasze morale. Na tym odcinku ponieśliśmy bodaj cięższe straty, niż na odcinku dobra materialnego. Niestety dewastacja moralna nie ominęła leśnika polskiego. Mamy tu poważne wyrwy.

Dziś musimy bronić nietylko resztek naszego lasu, ale także naszej uczciwości. Musimy bronić honoru leśnika polskiego.

Zapewniam Was Koledzy, że ze swej strony dołożę wszelkich starań, aby bronić lasu, aby bronić Waszych słusznych praw, aby bronić Waszego honoru.

Za najważniejszą w tej chwili uważam sprawę zahamowania dewastacji lasów i w tym kierunku poczyniliśmy starania zarówno wobec Władz Administracyjnych, jak i wobec Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego i sprzymierzonej Armii Sowieckiej. Między innymi wyjednaliśmy przydzielene do pomocy organów ochrony lasu specjalnych oddziałów wojskowych, które już pracują w terenie.

Drugą z kolei wymagającą szybkiego załatwienia sprawą było uregulowanie stosunku Państwa do lasów nie stanowiących własności Państwa, jak również sprawa stworzenia dla Administracji Leśnej w przyszłej Polsce właściwych ram organizacyjnych. Zarówno pierwsze jak i drugie zagadnienie jest w toku.

Myślimy również o środkach zabepieczenia państwowego gospodarstwa leśnego i przemysłu drzewnego na terenach położonych z tamtej strony Wisły, zajętych jeszcze przez niemców, i w tym celu przygotowujemy specjalne grupy operacyjne na czas przejściowy, jak również rejestrujemy niezatrudnionych leśników, którzy objęliby tam stanowiska na stałe.

Jednocześnie myślimy o poprawie bytu materialnego pracowników w przyszłości, oraz o stworzeniu dla nich na okres przejściowy takich warunków życiowych, które dawałyby możność egzystencji, bez potrzeby wchodzenia w kompromisy z zasadami etyki.

Mówię o tym w tym celu, żebyście wiedzieli. Koledzy, że w swoich wysiłkach nie jesteście odosobnieni. Troski mamy te same, acz nieco w innej skali. Wszyscy zdążamy do jednego celu — uratowania lasu przed zagładą i stworzenia warunków do wydajnej pracy na przyszłość.

Zewrzyjmy przeto swoje szeregi, wytężmy całą swoją moc, a wytyczone cele osiągniemy. Las obronimy. Na miejsce zniszczonego — zasiejemy i wyhodujemy nowy. Wyrosną znów puszcze niebosiężne i zapełnią się zwierzem.

W ten sposób, a przede wszystkim przez należytą postawę moralną i solidne wypełnienie wszystkich obowiązków służbowych i obywatelskich przyczynimy się do wybudowania Polski Wielkiej, Silnej i Sprawiedliwej, zgodnie z nakazem Wieszcza w Księgach Pielgrzymstwa Polskiego: „O ile powiększycie i polepszycie duszę Waszą, o tyle polepszycie prawa Wasze i powiększycie granice Wasze".

St. Żemis.

Jeśli nie wstrzymamy dalszego niszczenia — lasom polskim grozi zagłada!

Obrona lasów powinna stać się zagadnieniem ogólno-narodowym!

Za los naszych lasów czeka nas ciężka odpowiedzialność, przed przyszłymi pokoleniami!

Nie wystarczą tu jednak słowa, muszą przyjść szybkie, silne i zdecydowane czyny, zarówno ze strony Rządu, jak też całego uświadomionego społeczeństwa!

Nie możemy dopuścić, aby zginął największy skarb — jakim są nasze ukochane lasy!

DZIAŁ SPOŁECZNY I EKONOMICZNY

Niemcy muszą być wysiedleni z Polski

W miarę jak od momentu odniesionego zwycięstwa nad faszyzmem hitlerowskim mijają tygodnie i miesiące, coraz bardziej nabiera aktualności państwowy problem naszej polityki zachodniej. Już wolne są nietylko ziemie zachodnie Rzeczypospolitej z roku 1939, lecz wolni są nasi rodacy z poza dawnego kordonu granicznego i uwolnione ziemie, zagrabione nam na przestrzeni wielu wieków przez Niemców. Narasta w całej pełni problem morski. Wymaga to niezwykłej troski naszych czynników kierowniczych. Już teraz musimy te zagadnienia stawiać przed światem w należytym oświetleniu. Należy pamiętać, że to są zagadnienia, które rozgrywały się na przestrzeni tysiąca lat, i mogą ulec zatarciu i zejść z drogi międzynarodowej polityki. Nasze prawa, nasz tytuł własności do tych ziem jest mocny. Znane są metody walki i usuwania całych narodów ze swojej ziemi przez Niemców w tej wojnie. I znane są barbarzyńswa niemieckie, niespotykane w dziejach. Niemcy wyzyskali wszystkie najnowsze zdobycze nauki i techniki i przy współudziale całego aparatu państwowego i społecznego ustaloną metodą, mordowali masowo i pojedyńczo, wysiedlali całe miasta, wsie i powiaty. To też jest znane światu. Nieznany lub zapomniany natomiast jest fakt jeden, że to wszystko, oczywiście w różnej skali i przy użyciu różnych środków zależnie od stopnia rozwoju, jakie osiągała nauka, Niemcy robili od przeszło tysiąca lat, od zarania swego życia państwowego. Z piętnem zbrodni przychodzili na świat. Zbrodnia zrosła się z ich bytem. Tą metodą zbrodni usuwano nam ludność z zachodniej słowiańszczyzny, wycięto ludność Gdańska i Prus, germanizowano Śląsk. Pamiętne są dla nas ustawy wyjątkowe Bismarcka i Wilhelma II, działalność Komisji Kolonizacyjnej, prowokacyjna stała praca „Hakaty". Znany jest nam bohaterski opór chłopa wielkopolskiego Drzymały i męczeństwo dzieci Wrześni. To wszystko trzeba światu przypomnieć, poto, żeby stwierdzić, iż te ziemie, które do nas wracają to ziemie nasze, polskie, gdzie żyła polska ludność, która została w przeciągu wieków tak wytępiona, jak w tej wojnie Niemcy tępili ludność na terenach okupowanych.

Przyłączenie tych ziem do Rzeczypospolitej to nie żadna nawiązka za krzywdy i bezmiar cierpienia, lecz zwrot zagrabionej i zrabowanej naszej własności. Nie mamy żadnych instynktów morderczych, nie chcemy odwetu, lecz mamy chyba dostateczne prawo domagać się by z naszych ziem ludność niemiecka wyszła. Tym bardziej, że nie możemy ścierpieć, by wśród nas była ludność zbrodniczego narodu. *Musimy żądać absolutnego wysiedlenia Niemców z Polski!*

Ziemie z nad Nissy, Odry, Bałtyku muszą wrócić do Rzeczpospolitej czyste, wolne od jakiegokolwiek elementu niemieckiego. Tego domaga się zwyczajna, prosta sprawiedliwość i nasza racja stanu. Mamy jeszcze obowiązek serca, który każe nam upomnieć się o ocalały z pogromu niemieckiego jedyny szczep, a mianowicie o Serbów łużyckich. Przetrwali tysiąc lat ucisku. Ostatnia radosna chwila to dzielność rycerza Chrobrego, to widok orłów piastowskich, skutecznie broniących się od Niemców. A potem jedno pasmo męczeńskiej martyrologii, niespotykanej w dziejach. Przetrwali to wszystko i żyją, jest ich niewielu, paręset tysięcy ludzi, chłopów, rzemieślników, lekarzy, inżynierów, adwokatów, profesorów i duchownych. Są bliscy naszemu sercu. Rozumiemy ich dolę i mamy dla ich wytrwania podziw. Są oni jakby bezcennym rezerwatem dawnej słowiańszczyzny zachodniej. Są jednak żywym narodem, tak, że mogą i potrafią zorganizować sobie własne życie. Uważam, że jest naszym obowiązkiem powiedzieć światu o ich istnieniu, przeszłości, i co najważniejsze o ich prawie do własnego życia. Po tysiącu lat męczeństwa i bohaterskiego oporu, muszą wreszcie uzyskać lepsze jutro. O jasną przyszłość, o promień słońca dla Serbów łużyckich. Polska upomnieć się musi.

Kazimierz Jwanowski

Las — otwarta kasa

Czynnikami produkcji w gospodarstwie leśnym, podobnie jak w gospodarstwie rolnym, a w pewnym ograniczonym sensie także we wszystkich innych przedsiębiorstwach (przemysł, górnictwo i t.p.) są ziemia (siły przyrody), kapitał i praca. —

W przeciwieństwie jednak do gospodarstwa rolnego i przedsiębiorstw przemysłowych, gdzie okres produkcji trwa krótko — godziny, dnie, tygodnie, najwyżej miesiące — i gdzie produkt wyraźnie się różni od kapitału produkcyjnego, w gospodarstwie leśnym okres produkcji trwa bardzo długo, średnio 80 lat, a produkt nie różni się wcale od najważniejszej części kapitału produkcyjnego, a mianowicie kapitału zapasu drzewnego, gdyż i kapitałem zapasu drzewnego i produktem jest ta sama substancja, a mianowicie drzewo. Przyrost czyli właściwa produkcja może się odbywać tylko na drzewie, mianowicie na milionach i miliardach rosnących i w ten sposób stale powiększających swe wymiary drzew, które następnie bez żadnej istotnej zmiany a jedynie po osiągnięciu pewnych określonych wymiarów stają się produktem. Jedynym i wyłącznym czynnikiem, decydującym o fakcie zmiany kapitału zapasu drzewnego w produkt, jest subiektywne uznanie człowieka. Spuszczając na zrębie masztową sosnę musimy pamiętać, że ta sama sosna mogła być wyrąbana przed stu laty na choinkę, następnie przed kilkudziesięciu laty na tyczkę, żerdź, czy drewno kopalniane, a każdy z tych sortymentów byłby wszak z punktu wi-

dzenia ekonomicznego nie czym innym jak gotowym produktem.

Te dwie okoliczności, a mianowicie długotrwałość okresu produkcyjnego i identyczność produktu z kapitałem produkcyjnym przyczyniają się do tego, że las jest akumulatorem kolosalnych wartości, bez których istnienia w formie kapitału zapasu drzewnego, produkcja leśna byłaby zgoła niemożliwa. Jeżeli do tego dodamy jeszcze, że gospodarstwo leśne wymaga dla swego istnienia znacznych i tym samym trudnych do pilnowania powierzchni, to stanie się rzeczą zrozumiałą dlaczego las nazywa się często kasą i to kasą otwartą.

Wymienione wyżej cechy charakterystyczne gospodarstwa leśnego, czyniące zeń w sumie otwartą kasę, pociągają za sobą pewne konsekwencje, a mianowicie:

1) Długotrwałość okresu produkcyjnego — konsekwencję oszczędnego dysponowania produktami leśnymi. Musi się stale pamiętać, że las raz zdewastowany, wymaga dla swego odrestaurowania całych dziesiątków lat czasu. Jest to w dalszym ciągu powodem, że las czuje się najlepiej w ręku Państwa, które dzięki swojemu wiecznemu poniekąd charakterowi może najłatwiej dostosować się do konieczności długoletnich nieraz oczekiwań na doprowadzenie kapitału zapasu drzewnego do stanu optymalnego, co ma znaczenie szczególnie w wypadkach zachwiania z takich lub innych powodów równowagi wewnętrznej lasu.

2) Identyczność kapitału produkcyjnego z gotowym produktem — konsekwencję znacznej ostrożności przy decydowaniu, która część kapitału zapasu drzewnego dojrzała już do użytkowania i stała się z kapitału produktem. Chodzi o to, by pod pretekstem pobierania produktu nie wyniszczyć samego kapitału, gdyż takie wyniszczenie odbija się zawsze ujemnie, a w pewnych krańcowych wypadkach wprost katastrofalnie na interesach następnych pokoleń, czasem nawet na interesach tego samego pokolenia.

3) Przestrzenność wreszcie gospodarstwa leśnego, czyli konieczność utrzymania pod gospodarstwem leśnym znacznych obszarów, obszarów tysiąckrotnie większych niż są potrzebne przemysłowi i górnictwu i kilkakrotnie większych niż są potrzebne gospodarstwu rolnemu, pociąga za sobą konsekwencje niedopuszczalności uszczuplania lesistości kraju, poniżej pewnego minimum. Za takie minimum uważa się średnio 20—25 proc. lesistości, z tym, że na głowę ludności powinno przypadać około 0,30 ha lasu i — w zależności od stopnia uprzemysłowienia kraju — około 1 m. sześć. drewna na głowę rocznie.

Ponadto nasuwają się tu jeszcze następujące refleksje: Otwarta kasa, zawierająca w sobie milionowy majątek, majątek którego wartość, w związku z ustawicznym zmniejszaniem się powierzchni lasów, ma tendencję do stałego wzrostu, a na który składają się prócz samego gospodarstwa leśnego, gospodarstwo łowieckie, śródleśne gospodarstwo wodne i łąkowe, a także rozmaitego rodzaju urządzenia gospodarcze, techniczne i transportowe, znajdujące się pod opieką licznych rzesz leśników. Leśnicy ci, zajmujący w hierarchii administracyjnej stanowiska gajowych, leśniczych, nadleśniczych, inspektorów kierowników, dyrektorów i t.p. pozostają z lasem w bliższym lub dalszym, ale stałym kontakcie. Zadania ich są rozmaite, ale troska i cel jeden: chronić las, ciągnąć z niego dla społeczeństwa rozumne pożytki i na miejsce pobieranych drzew dojrzałych siać względnie sadzić las młody. Musi przecież starczyć lasu nie tylko dla nas, ale i dla przyszłych pokoleń.

W związku z wykonywaniem zawodu w znacznym rozproszeniu, często na całkowitym odludziu, zato w ustawicznym kontakcie z naturą, leśnicy wytworzyli specjalny typ człowieka, na który składają się dość sprzeczne cechy, jak idealizm przy umiejętności praktycznego organizowania życia w najcięższych nawet warunkach, duże poczucie zmysłu społecznego przy małej umiejętności układania sobie stosunków z ludźmi, zamiłowanie do planowości w pracy, wytrwałość w przeprowadzaniu zamierzeń, zmysł gospodarczości i t.p. Pracując prawie zawsze w lasach cudzych, leśnik przywiązuje się do tych lasów jak do własnych, jest więc w pewnym sensie prekursorem idei uspołecznienia środków produkcji, co nie przeszkadza, że na codzień jest gorącym obrońcą „świętego" prawa własności. Nic więc dziwnego, że z jednej strony zarzucano leśnikom już przed wojną nadmierne zapędy etatystyczne, z drugiej zaś strony zalicza się ich dziś hurtem do zwolenników czarnej reakcji.

Są to wszystko niewątpliwe nieporozumienia. Jak w każdym większym zespole ludzi, tak i między leśnikami są reprezentowane zarówno typy dodatnie, jak ujemne, przeważa jednak niewątpliwie typ konstruktywny, typ rozumiejący ducha czasu i potrzebę daleko idących przemian społecznych i do realizacji tych przemian zarówno psychicznie jak intelektualnie doskonale przygotowany.

Jeśli idzie o stosunek społeczeństwa do leśników, to podobnie jak stosunek tego społeczeństwa do lasu, jest on napiętrzony rozmaitymi nieporozumieniami.

Jak przestrogi co do konieczności oszczędnego dysponowania lasem i drewnem, skłonne jest społeczeństwo uważać często za histerię, tak nie rozumie ono na ogół ani docenia pracy leśnika. Nie uwzględnia bynajmniej, że leśnik, jako włodarz ogromnego zawartego w lasach majątku narodowego, musi posiadać wysokie kwalifikacje fachowe, intelektualne i moralne zarazem, bo wszak włodarzy na tysiącach morgów, bo pilnuje otwartej kasy. Musi być jednocześnie przyrodnikiem i ekonomistą, a poza tym myśliwym, rolnikiem, rybakiem, kupcem, przede wszystkim jednak musi być uczciwym człowiekiem, gdyż pola do malwersacji daje gospodarstwo leśne więcej bodaj, niż wszystkie stanowiska w innych zawodach razem wzięte. Wszędzie indziej kapitały często o bez porównania mniejszej wartości w formie gotówki, surowca czy produktu skupione są na względnie niewielkiej przestrzeni i znajdują się w mniej lub więcej ogniotrwałych i na kilka spustów zamkniętych kasach czy składach — las stoi otworem dla wszystkich, strzeżony przez nieliczną garstkę często nieuzbrojonych i przeważnie skromnie uposażonych leśników. Ileż trzeba hartu, żeby w tych warunkach nie ulec rozlicznym pokusom, nie ulec im nawet mimo tego, że społeczeństwo odnosi się do leśnika często z tym większą niechęcią, im ten ostatni broni lasu goręcej, a ciążące na nim obowiązki spełnia sumienniej.

Wojna i wytworzona przez okupanta specyficzna atmosfera wystawiła moralnie leśnika na ciężką próbę, której niestety wielu nie wytrzymało. Trzeba to sobie wyraźnie powiedzieć i trzeba z tego wyciągnąć konsekwencje.

Żeby mieć prawo do bezwzględności, władze leśne muszą zabezpieczyć leśnikom warunki minimum egzystencji.

Społeczeństwo ze swej strony ma prawo wymagać, żeby ludzie, którym oddało się pod opiekę tak duży i tak niełatwy do pilnowania majątek byli moralnie nieposzlakowani. Ma jednak równocześnie obowiązek pomagać leśnikom w ich ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, pomagać przede wszystkim przez stworzenie życzliwej dla pracy leśnika atmosfery. Czas najwyższy, by społeczeństwo zrozumiało, że dobrym leśnikiem jest nie ten, co idzie po linii najmniejszego oporu, co przymyka oczy na nadużycia i kradzieże i stara się być popularnym kosztem lasu, lecz ten, co las utrzymuje we wzorowym porządku i nie patrząc na względy uboczne dba o jego całość.

Poza tym społeczeństwo może pomóc leśnikowi przez chętne dostarczenie robotnika do pracy, zarówno w zakresie użytkowania lasu, mającego na celu zaopatrzenie gospodarstwa narodowego w niezbędny surowiec, jak przy odnowieniu i pielęgnowaniu lasu, pracach mających na celu interes przyszłych pokoleń.

Dużo zależy także od samych leśników:

Bądźmy sumienni przy wykonywaniu ochrony lasu, bądźmy dokładni przy odbiórkach, sprzedażach i wydatkach drewna, bądźmy skrupulatni przy rozliczaniu się z robotnikiem, bądźmy wreszcie i przede wszystkim bezinteresowni przy dysponowaniu produktami lasu, bezinteresowni zawsze i wszędzie, a wetnczas — miejmy nadzieję — poprawią się tak wiele dziś do życzenia pozostawiające stosunki między szerokimi masami społeczeństwa z jednej, a leśnikami z drugiej strony. Wtenczas znikną wzajemne, niestety, aż zbyt często uzasadnione pretensje.

A wtenczas i zawód leśnika stanie się znacznie wdzięczniejszy, tak jak to już dziś ma miejsce w krajach o prawdziwie wysokiej kulturze, gdzie lasy, gospodarstwo leśne a z nimi i leśnik są otoczone opieką nie tylko prawa, ale postawą i sympatią całego społeczeństwa.

J. ŚWIĄDER

Kolonizacja ziem polskich na Zachodzie

Ostatnio prasa polska żywo omawia sprawę kolonizacji ziem nowoprzyłączonych do Polski, a więc: południowo-zachodnich — Śląsk, północno-zachodnich — Zachodnie Pomorze i północnych — Warmia i Mazury. Dotąd, jak stwierdza prasa, kolonizacja nosiła charakter dowolności i przypadkowości, co niewątpliwie wprowadzało dezorganizację i inne ujemne objawy. Aby akcja przesiedleńcza była planowa i skoordynowaną, i aby położyć kres wyjazdom „na próbę", celem rozejrzenia się, co wnosi zamęt i pogłębia trudności komunikacyjne, Rada Ministrów powołała do życia instytucję specjalną pod nazwą „Centralny Komitet Przesiedleńczy". Komitet ten pracować będzie w składzie 4 Komisji: 1) akcja w terenie, 2) społeczno-sanitarna, 3) transport i 4 aprowizacja. Ziemie zachodnie zamieszkiwało dotąd ponad 7 milionów Niemców, taką więc ilość Polaków należy teraz tam osiedlić. Ciekawy jest projekt przesiedlenia, co do ilości osób i miejscowości, skąd mianowicie będą pochodzić kandydaci na wyjazd. Z krakowskiego, rzeszowskiego, lubelskiego, kieleckiego, śląskiego i białostockiego projektuje się przesiedlić 200.000 ludzi; z Wileńszczyzny, nowogródzkiego i białostockiego 570.000 osób, z Polesia i Polski centralnej 900.000; z Wołynia, stanisławowskiego, tarnowskiego i lwowskiego 1.000.000. Miasta ziem zachodnich mogą przyjąć 4.000.000 mieszkańców, których dadzą: Kresy Wschodnie, Rosja Sowiecka, Warszawa i inne polskie miasta. Słowem, projektuje się nowa „wędrówka narodów". Jeśli chodzi o element leśników, to oni byli tymi pionierami, którzy w ślad za wojskiem szli i osiadali w terenach leśnych, biorąc na swe barki najtrudniejsze w tych warunkach zadanie pracy. Niewątpliwie znajdzie się jeszcze sporo leśników, którzy z tych czy innych przyczyn nie zgłosili się do pracy, jak również wykwalifikowani robotnicy leśni i przemysłu drzewnego, a którzy również znajdą tam pracę. Jakkolwiek lasy poniemieckie nie są tak zniszczone jak nasze, to jednak i one wymagają wiele trudu ze strony leśnika, aby doprowadzić je do należytego stanu.

Prawdopodobnie Niemcy, opuszczając tamtejsze tereny, zniszczyli operaty, i plany wszelkiego rodzaju; wypadnie więc nam zająć się pomiarami i sporządzeniem prowizorycznych planów, a do tego potrzeba dużo ludzi energicznych i przedsiębiorczych.

B. Zarzycki

Niemcy niszczyli nam lasy, —

oddadzą teraz zrabowane drewno!

DZIAŁ LEŚNICTWA

Zadania odbudowy lasów w Polsce

Działania wojenne i niszczycielska gospodarka okupanta doprowadziły nasze lasy do stanu nieznanego dotąd wyniszczenia. Oblicza się z grubsza, że 15—20 rocznych etatów rębnych zostało pobranych przez okupanta w ciągu ostatnich 6 lat, co w przeliczeniu wyniesie około 1/5 powierzchni leśnej ogołoconej z drzewostanu. Taki byłby też w przybliżeniu rozmiar prac leśnika — hodowcy przy odbudowie lasu, gdyby nie dodatkowe zadania jakie wynikają z rozważanej już obecnie konieczności akcji zalesienia nieużytków i innych mało produktywnych gruntów, stanowiących ciężar w gospodarstwie rolnym, a mogących być skutecznie wyzyskanymi dla dzieła rozbudowy lasów. W sumie uzyskamy około 1 milion ha zaległych wyrębów i tyleż nieużytków, czyli razem liczbę około 2 milionów hektarów, oczekujących na siew i sadzenie lasu. Liczba ta powiększy się jeszcze, gdy uwzględnimy obszar rocznych zrębów, które, niestety, nie będą mogły być na razie wydatnie ograniczone, wobec pilnych potrzeb kraju i niemożności sprowadzenia drewna z zewnątrz. Będzie to praca olbrzymia i wymagająca nie lada wysiłku ze strony żyjącego obecnie pokolenia. Zarazem jest to praca pilna, gdyż w odradzającym się Państwie Polskim ani jeden hektar ziemi nie może leżeć odłogiem, tak jak ani jedna siła ludzka, fizyczna czy umysłowa, nie może w nim pozostać bezczynna.

Powstają pytania:

1. *Czy i jak wiele leśnictwo polskie uczyniło w zakresie odbudowy lasu w bieżącym okresie gospodarczym oraz*

2. *Czy i o ile leśnik-hodowca jest do stojących przed nim zadań wielokrotnie przekraczających rozmiar pracy przedwojennej, przygotowany.*

Co do pierwszego z tych pytań, należy przyznać, że rezultaty prac odnowieniowych b. r. są na ogół skromne. W uwzględnieniu ciężkiej obecnie sytuacji gospodarczej kraju, braku sił roboczych i środków transportowych oraz trwających jeszcze w okresie wiosennym działań wojennych, były one utrzymane w wąskich granicach wyzyskania materiału sadzonkowego w szkółkach leśnych i miały na celu obsiew jak największej powierzchni szkółek dla przygotowania takiego materiału na rok przyszły. Dzięki wysiłkom administracji leśnej i poparciu życzliwie do potrzeb leśnictwa ustosunkujących się władz administracji publicznej i rad narodowych wszystkich szczebli, ten pierwszy krok na drodze odbudowy lasów, jakkolwiek niewielki, został jednak zrobiony. Odnowiono około 20 tysięcy ha powierzchni leśnej. W przyszłości roczny rozmiar zalesień musi być doprowadzony do liczby dziesięciokrotnie wyższej.

Wobec ograniczonych na razie możliwości co do bezpośrednich działań na polu odnowienia lasu, cały wysiłek zwrócono na przysposobienie się do przyszłej wzmożonej akcji. Dotykamy tu sprawy poruszonej w drugim pytaniu skierowanym pod adresem leśnika - hodowcy. Odpowiedź brzmi: znajdujemy się w pełni przygotowań idących w kierunku zaprojektowania podstaw dla planowej gospodarki hodowlano-leśnej, ujednolicenia metod odnowienia i zalesiania i znormalizowania całokształtu prac związanych z techniką hodowlano - leśną, opracowania w tym zakresie szczegółowych instrukcji i zaprojektowania szkolenia robotników i pracowników leśnych, zorganizowania nasiennictwa i szkółkarstwa leśnego na skalę ogólno-państwową i wreszcie zinwentaryzowania powierzchni przeznaczonych do odnowienia wzgl. zalesienia. Wszystkie te prace, do których stanęli w jednym szeregu pracownicy administracyjni i naukowi, muszą być ukończone w bieżącym okresie gospodarczym tak aby przyszła akcja odbudowy lasów nosiła charakter solidnej konstrukcji, mocno opartej na zawczasu przemyślanym planie i metodach działania.

Nie wątpimy, że leśnik - hodowca do końca swe zadanie wypełni. Jak prędko swą pracę ukończy? Zależeć to będzie od poparcia jakiego dozna ze strony całego społeczeństwa. Oby hasło *„odbudujmy lasy polskie"* jak najrychlej zabrzmiało szeroko po całym kraju obok hasła *„odbudujemy Warszawę"*.

My leśnicy, słudzy narodu i lasu, rzucamy to hasło i czekamy z niecierpliwością na niezwłoczny, zgodny, głośny odzew społeczeństwa. Gdy społeczeństwo nas poprze — lasy nasze nie zaginą.

E. Ilmurzyńska

Najpilniejsze zagadnienia zagospodarowania naszych lasów

Ogólna powierzchnia lasów wg. prowizorycznych danych na dzień 1 czerwca 1945 r. wynosi okrągłe 6.000.000 ha, w tym lasy państwowe stanowią 5.140.000 ha, lasy, przeważnie właściańskie, podzielone przed dniem 1 września 1939 r. na parcele nie większe niż 25 ha — 820.000 ha i lasy samorządu terytorialnego 40.000 ha.

Do września 1939 r. lasy państwowe i prywatne większej własności, dzisiaj już upaństwowione, były zagospodarowane, t. j. posiadały zatwierdzone przez odnośne władze plany gospodarcze, przewidujące trwałe i równomierne użytkowania. — To samo odnosi się i do lasów samorządowych; jedynie w lasach włościańskich na tym odcinku były poważne niedociągnięcia.

W okresie wojennym — okupant nie trzymał się istniejących planów i wycinał najlepsze partie lasu, powodując się jedynie dogodnym położeniem lasu w stosunku do dróg wywozowych, co ułatwiło mu transport, a przyśpieszyło niszczenie lasów.

Wobec nie stosowania się okupanta do wytycznych obowiązujących planów gospodarczych i prowadzenia

bezplanowych wyrębów, dwukrotnie i nawet trzykrotnie większych, niż stan i układ drzewostanów na to pozwalał, i wobec dokonanych rabunkowych przecinek we wszystkich cenniejszych drzewostanach rębnych i dochodzących rębności — plany gospodarcze tam, gdzie jeszcze pozostały, stały się obecnie zupełnie bezużyteczne.

Pragnąc wreszcie dokonać jak największego zniszczenia i przewidując rychły swój upadek — okupant powywoził, względnie zniszczył plany gospodarcze i wszelkie potrzebne materiały kartograficzne.

W tym stanie rzeczy, lasy nasze dla nas samych stały się wielką niewiadomą, a w tak skomplikowanym żywym organiźmie, jakim jest las — bez znajomości tegoż organizmu nie można prawidłowo gospodarować, mimo całego wysiłku pracowników leśnych w tym kierunku.

Mając powyższe na uwadze, Okręgowe Dyrekcje Lasów Państwowych po objęciu kierownictwa przystąpiły niezwłocznie do opisu wszystkich lasów i w tym celu została opracowana specjalna instrukcja do prowadzenia tych prac w terenie. Wykonanie wspomnianej pracy będzie wymagało dużego wysiłku nie tylko ze strony specjalnie powołanych do jej wykonania pracowników, z poza personelu obecnie pracującego w administracji lasów państwowych, ale również ze strony pracowników A. L. P. na wszystkich szczeblach, którzy będą musieli wziąć w niej czynny udział, poza wykonywaniem swoich normalnych zajęć służbowych. Jest to konieczne z tej racji, że wykonanie opisu lasów i ułożenie rejestru powierzchniowego i tabel klas wieku musi być zakończone jeszcze w tym roku, najpóźniej do października 1945 roku. Dopiero bowiem na tych podstawach będzie można skonstruować plan eksploatacyjny na rok 1945/46 i oprzeć budżet na realnych podstawach.

Jak więc z tego wynika, dopiero w październiku b. r. nasza niewiadoma — nasze lasy — staną się dla nas leśników nieco przejrzystsze, gdyż przynajmniej w przybliżeniu będziemy zorientowani co do ich zasobności i możliwości produkcyjnych oraz wysokości spustoszeń, dokonanych przez okupanta. *Będzie to zatem pierwszy etap na drodze do planowanego zagospodarowania naszych lasów.*

Praca o której mówiliśmy, jest w chwili obecnej konieczna, lecz jej zakres i wartość zebranych materiałów nie będą na tyle wystarczające, aby na ich podstawie można było planować gospodarkę leśną na daleką metę, t. j. zabezpieczyć jej trwałość, ciągłość, i równomierność użytkowania. Pośpiech bowiem z jakim musi być wykonana nie daje możności rozwiązania całego szeregu zagadnień, a szczególniej postulatów związanych z hodowlą lasu. Zagadnienie to jest podstawą, na której układamy nasze wskazania, w celu wyhodowania nowych pokoleń lasu, czy to drogą obsiewu naturalnego, czy drogą upraw sztucznych.

Do tych nowych żmudnych, a koniecznych prac, które rozpoczniemy z wiosną roku przyszłego, już się przysposabiamy i układamy ich wytyczne. Do ich ustalania zostali również zaproszeni profesorowie wyższych uczelni, albowiem specyficzny charakter prac przekracza zwykły tryb pracy w urzędach i wyklucza możliwości wykonania odpowiednich prac badawczych w terenie przez personel administracyjny lasów państwowych, którego rola w danym wypadku musi się jedynie ograniczyć do mniej lub więcej wydatnego współdziałania.

Dopiero w ten sposób zebrane materiały, dadzą nam możność oparcia urządzenia gospodarstwa leśnego na przyrodniczych podstawach, a materiały te będą tym bardziej wartościowe, że oparte zostaną na zdobyczach polskiej nauki leśnej.

W przyszłym więc roku czeka nas zapoczątkowanie drugiego etapu pracy na drodze racjonalnego zagospodarowania lasów polskich, tj. podjęcie normalnych prac urządzeniowych, zdążających do opracowania realnych i dokładnych planów gospodarczych dla wszystkich nadleśnictw L. P. Będzie to etap długi, mozolny i uciążliwy, tym ważniejszy, że stawiający gospodarkę w naszych lasach na trwałych podstawach zarówno pod względem przyrodniczym, jak też technicznym - gospodarczym. Od jego wykonania zależeć będą przyszłe coroczne plany eksploatacyjne, a tym samym i finansowo - gospodarcze.

Niezależnie od prac wymienionych, musimy również jak najszybciej rozstrzygnąć zagadnienie zagospodarowania lasów nie stanowiących własności państwa, t. j. lasów samorządowych i lasów mniejszych poniżej 25 ha. W tej materii muszą być jak najrychlej wydane odpowiednie dekrety, a przede wszystkim o przymusowym tworzeniu spółek leśnych, obejmujących swym zasięgiem poszczególne gromady, względnie kilka gromad, czy nawet gmin, w zależności od warunków lokalnych *).

Reasumując powyższe wywody, można śmiało stwierdzić, że z chwilą zrealizowania wymienionego programu prac dopiero będziemy mogli mówić o planowym zagospodarowaniu naszych lasów.

E. Niepokojczycki.

O konieczności zalesienia nieużytków

Polska jest krajem wybitnie rolniczym i na ogół biednym. Brak cennych surowców utrudnia powstawanie wielkich przemysłów. Wyjątek stanowi jedynie węgiel, którego mamy pod dostatkiem. To też gospodarka rolna i leśna oraz przemysł z nią związany stanowią naturalną i najważniejszą gałąź życia gospodarczego opartą o własne surowce, a równocześnie tworzą podstawę dobrobytu poważnej części ludności Państwa. Z powyższego wynika konieczność jak najlepszego i jak najintensywniejszego prowadzenia gospodarki rolnej i leśnej, by w ten sposób podnieść poziom zamożności a łącznie z nim i ogólny poziom kulturalny naszego społeczeństwa.

Ogólna powierzchnia naszego Państwa, po obecnej zmianie granic, wyniesie około 30.000.000 ha, z czego na lasy przypada okrągło 6.000.000 ha (w tym okrągło 5.140.000 ha lasów państwowych). Podana ilość lasów, wynosząca zaledwie 20% powierzchni kraju, jest niedostateczna dla potrzeb życia gospodarczego i winna być znacznie powiększona.

Przejęcie przez Polskę całego Zagłębia Śląskiego podniesie prawie dwukrotnie zapotrzebowanie na

---

*) Sprawie tej poświęcimy specjalny artykuł (przyp. Redakcji).

drewno kopalniane i lasy nasze bez nadmiernych ofiar nie będą w stanie zaspokoić potrzeb kopalń węgla. To samo da się powiedzieć o fabrykach papieru i dykt. Odbudowa Kraju spustoszonego przez wojnę pochłonie olbrzymie ilości drewna. Ponadto, stopniowe powiększanie się ilości mieszkańców oraz wzmaganie się dobrobytu podniesie również spożycie drewna na głowę ludności, toteż niedaleki jest już dzień, kiedy nie tylko nie będziemy mogli wywozić zagranicę naszego budulca, desek, dykt i fornierów i otrzymywać za nie cennej waluty lub towarów zagranicznych, ale sami staniemy się konsumentami zagranicznego drewna, za które będziemy musieli drogo płacić. Dlatego kwestia powiększenia powierzchni lasów jest sprawą palącą i nie może być nadal odkładana.

Jednym z najważniejszych wskaźników niewysokiej przeciętnej kultury rolno-leśnej w Polsce jest stosunkowo duża powierzchnia nieużytków, które w interesie podniesienia gospodarki państwowej i społecznej, powinny być możliwie jak najprędzej zamienione na grunty produkcyjne. Olbrzymia większość tych nieużytków powstała na skutek wyeksploatowania lasów i niezalesienia wyrąbanych powierzchni.

Powierzchnie nieużytków w Polsce podają rozmaite źródła niejednakowo, co jest wynikiem braku inwentaryzacji, tj. spisu tychże. W przybliżeniu można przyjąć, że powierzchnia ta wynosi około 1.500.000 ha. Z podanej powierzchni nieużytków część może i powinna być zamieniona na użytki rolne (pastwiska, ogrody, stawy itd.), część użyta na rozmaite cele specjalne (osiedla, urządzenia wojskowe itp.), a reszta, która przypuszczalnie wyniesie około 1.000.000 ha, powinna być zalesiona.

Ideałem gospodarki w Państwie ma być zrealizowanie zasady, że każdy skrawek gruntu musi być należycie zagospodarowany. Interes państwowy wymaga bezwzględnie, by tereny zdatne pod zalesienie, a nienadające się do innego sposobu zagospodarowania, zostały w możliwie jak najkrótszym czasie zalesione. W ten sposób będzie można podnieść niedostateczną powierzchnię lasów w Państwie o okrągło 12%, mianowicie z 6.000.000 ha na 7.000 000 ha, a przez to wydatnie powiększyć lesistość kraju (z 20% na 23%. Ponieważ jednak zalesienie nieużytków jest połączone z dużym nakładem pracy i kosztów, przeto właściciele tychże niechętnie przystępują do ich zalesienia, nie widząc w tym dla siebie doraźnych korzyści. Stąd płynie wniosek, że w sprawie zalesienia nieużytków powinno interweniować w sposób zdecydowany Państwo, które sprawę tę musi uregulować na drodze ustawowego przymusu.

Wprawdzie Państwo Polskie ustawą z roku 1936 wprowadziło przymus zalesienia niektórych nieużytków, była to jednak ustawa nie obejmująca całości zagadnienia, odnosiła się bowiem tylko do terenów, których dalsze pozostawienie w stanie nieużytku zagrażało bezpośrednio interesowi publicznemu (np. przymus zalesienia rozszerzających się lotnych piasków), miała zatem charakter głównie profilaktyczny. W ten sposób postawione zagadnienie zalesienia nieużytków już obecnie nie wystarcza. Wobec strasznego wyniszczenia lasów w Polsce przez wojnę i wydatnego zmniejszenia ich powierzchni przez zmianę granic Państwa, sprawa powiększenia obszaru leśnego drogą zalesienia nieużytków stała się dla naszego Państwa sprawą pierwszorzędnej ważności i niecierpiącą zwłoki.

Po przeprowadzeniu reformy rolnej i zniknięciu prywatnej większej własności ziemskiej, obowiązkiem zalesienia większych kompleksów nieużytków obarczyć można jedynie Państwo które posiada na to potrzebne środki, a wyjątkowo tylko samorządy, z uwagi na ich opłakany stan finansowy. Ponieważ jednak zalesienie na koszt Państwa nieużytków będących własnością prywatną nie znajduje uzasadnienia, przeto samo zalesienie większych kompleksów nieużytków winno poprzedzić ich upaństwowienie. Odnosi się to do nieużytków o większej powierzchni aniżeli 10 ha, natomiast nieużytki mniejsze powinny pozostać własnością prywatną i być zalesionymi przez ich dotychczasowych właścicieli, przy czym Państwo powinno okazać im jak najdalej idącą pomoc przez bezpłatne wydanie potrzebnych do zalesienia sadzonek, pomoc fachową oraz zwolnienie zalesionych w ten sposób nieużytków na przeciąg lat 50 od wszelkich podatków i danin, a lasy o charakterze ochronnym na zawsze.

Dla stwierdzenia, które grunty są nieużytkami, oraz które z nich należy zalesić powinny powstać specjalne państwowe Komisje Kwalifikacyjne składające się z przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, będących rzecznikami rolników, przedstawicieli Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych oraz samorządu. Komisje Kwalifikacyjne, których zakres czynności odnosiłby się do terenu jednego lub więcej powiatów, stawiałyby również wnioski co do upaństwowienia pewnych kompleksów nieużytków. By przejmowanie nieużytków na własność Państwa nie naruszało poczucia prawa własności wśród społeczeństwa, przejmowanie to powinno z reguły odbywać się za zapłatą.

Jeżeli akcja zalesienia nieużytków ma się naprawdę udać, musi być ona powszechną i mieć ostre tempo. Dlatego też w przyszłej ustawie o zalesieniu nieużytków powinien być podany ostateczny termin, do którego nieużytki powinny być bezwzględnie zalesione. Termin ten nie może być zbyt odległy i powinien wynosić najwyżej okres życia jednego pokolenia tj. 25—30 lat. Podanie terminu wydaje się koniecznym, by podkreślić wagę zagadnienia oraz zmusić wszystkie zainteresowane czynniki państwowe i społeczne oraz ogół ludności do wykonania tego ogromnego dzieła.

W końcu parę słów o kosztach związanych z zalesieniem nieużytków. Jeżeli przyjąć przeciętny koszt zalesienia 1 ha nieużytków na 500 zł przedwojennych (co jest kosztem raczej maksymalnym), to łączne wydatki zalesienia około 1 000 000 ha nieużytków wyniosą 500.000.000 złotych. Koszt ten rozłożony na 25 lat da przeciętnie rocznie 20.000.000 zł, to jest wydatek nienadmierny jak na skalę państwową, zwłaszcza, że tylko część tej kwoty obciąży budżet Państwa (zalesienie nieużytków upaństwowionych), resztę zaś pokryją sami właściciele mniejszych działek oraz samorządy.

Wydatek ponoszony przez państwową administrację leśną ograniczyłby się głównie do kosztów przeprowadzenia inwentaryzacji nieużytków, przeznaczonych do zalesienia, dostarczenia potrzebnych sa-

dzonek przy ich zalesianiu oraz do kierownictwa pracami zalesieniowymi. Gros wydatków związanych z zalesieniem nieużytków upaństwowionych poniósłby Skarb Państwa (Ministerstwo Skarbu), bowiem w pierwszym rzędzie całe Państwo a nie Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych (Ministerstwo Leśnictwa) jest zainteresowane w zamianie terenów bezprodukcyjnych w produkcyjne oraz w usunięciu szkodliwych wpływów, jakie nieużytki wywierają na otaczające je grunty. Być może, że okaże się celowym utworzenie specjalnego Państwowego Funduszu Zalesienia Nieużytków.

Omawiane wydatki na zalesienia nieużytków zamortyzują się stopniowo, jeżeli uwzględnimy wartość drewna, jaką produkować będą po zalesieniu dawne nieużytki. Przyjmując przeciętny roczny przyrost masy drzewnej z 1 ha na 2 m³, otrzymamy łączną masę z tego tytułu wynoszącą 2.000.000 m³ o wartości około 20.000.000 zł do 30.000.000 złotych. Oczywista, kwoty te zaczną wpływać dopiero po uzyskaniu przez drzewostany powstałe na dawnych nieużytkach wieku około 40 lat, przy czym w miarę podnoszenia się wieku drzewostanów dochody te będą się zwiększać. Równocześnie będzie się nagromadzać w postaci drzewostanów wielki kapitał drzewny, którego wartość wielokrotnie przewyższy łączny koszt zalesienia nieużytków.

Zamiana nieużytków na lasy w konsekwencji sprowadzi znaczne podniesienie się produkcji drzewnej, co pozwoli na lepsze zaopatrywanie w drewno ludności, rzemiosła i przemysłu. Zalesienie nieużytków uczyni kraj nasz na długi czas samowystarczalnym w dziedzinie zaopatrywania się w artykuły drzewne, odsunie przykrą i bardzo kosztowną konieczność kupowania drewna zagranicą, a przez to wzmocni stan gospodarczy i finansowy Państwa. Zalesienie nieużytków zabezpieczy kraj od rozszerzania się lotnych piasków i wydm, od powstawania powodzi, podniesie obronność Państwa, usunie szpecące krajobraz pustacie, upiększy i wzbogaci naszą Ojczyznę.

KAROL KORZENIOWSKI

Udział użytków ubocznych w podniesieniu rentowności gospodarstwa leśnego

Rozmiary zniszczeń spowodowane skutkami wojny, a w szczególności okupacją niemiecką i szkodami w pasie przyfrontowym 1944/45 wywołały poważny ubytek normalnego zapasu drewna w naszych lasach.

Nadwerężenie w lasach normalnego zapasu drewna w formie ubytku kilkunastoletniego etatu, siłą rzeczy odbić się musi na dochodach, jakie rokrocznie wpływały z poboru i sprzedaży użytku drzewnego. Zmniejszenie dochodów jest tym dotkliwsze, że idzie w parze z potrzebą dużych wkładów w odbudowę państwowej gospodarki leśnej.

Tempo odbudowy i zabliźnienia ran zadanych lasom jest zagadnieniem ogólno-gospodarczym Państwa. Leśnicy w poczuciu ważności tego zadadania i swych obowiązków, muszą — z jednej strony domagać się, by właściwe czynniki w powojennym planowaniu odbudowy normalnej gospodarki kraju — sprawę odbudowy gospodarki leśnej postawiły na właściwym miejscu, z drugiej — muszą wytężyć swoją energię, by w pełni wykorzystać siły przyrody i bogactwa naturalne lasu, ukryte w możliwościach eksploatacji i lepszego wykorzystania, poza drewnem, innych użytków.

Organizacja i usprawnienie planowej eksploatacji użytków ubocznych już przed wojną nie była należycie docenianą przez samych leśników, a tym bardziej przez społeczeństwo, i chyba przez analogię swej nazwy były traktowane i wykorzystywane naprawdę „ubocznie" — ze szkodą dla przemysłu i gospodarstwa krajowego. Przy olbrzymich możliwościach eksploatacyjnych — tylko znikoma część bogactwa leśnego była wykorzystaną — reszta, rzec można, leżała odłogiem. Uwaga leśników czy właścicieli lasów, jeżeli nie zupełnie to w znacznej mierze, była nastawioną na ilościową i jakościową produkcję i eksploatację drewna.

Wobec dotkliwych ran — nasze lasy czasowo nie będą w stanie zaspokoić zapotrzebowania krajowego rynku drzewnego w odbudowie wsi i miast, a gospodarka opałowa musi znaleźć nowe źródła pokrycia, chociażby we wzmożonej eksploatacji torfu. W budownictwie użycie drewna musi być ograniczone do minimum i zastąpione tam, gdzie tylko będzie to możliwe, materiałami zastępczymi z kopalin.

Krótka charakterystyka wartości niektórych użytków ubocznych i gospodarstw nieleśnych poza kopalinami, zilustruje możliwości podniesienia dochodów — dla zrekompensowania obniżki, spowodowanej wojennymi wyrębami.

By nie rozwodzić się zbytnio w charakterystyce i cyfrowym wypośrodkowaniu wartości dochodów i lepszym wykorzystaniu niektórych użytków, których ustalenie wartości — z uwagi na wahania i rozpiętość cen między terenami wschodnimi i zachodnimi naszego Państwa jest niemożliwe — wymienię tylko szereg płodów tego działu, z których zorganizowana eksploatacja miałaby niepośledni wpływ na zwiększenie dochodów w gospodarstwie leśnym.

Z najmniej docenianych i mało eksploatowanych płodów wymienić należy zioła lecznicze, hodowlę wikliny koszykarskiej, trzciny budowlanej, pozyskiwanie kory garbarskiej, torfów, łąki i inne.

Ogólny obszar łąkowo-pastwiskowy wraz z nieużytkami bagiennymi (torfami) na terenie lasów państwowych wynosi około 40.000 ha. Nieznaczna tylko powierzchnia, bo zaledwie około 15%, jest zmeliorwana i zagospodarowana. Na glebach bagiennych, a w szczególności na odpowiedniego typu torfowiskach, wydajność zagospodarowanych łąk sztucznych, czy pastwisk — wynosi przeciętnie z 1 ha 50—80 q siana o wysokiej wartości jakościowej. Odpowiednie zmeliorowanie i zagospodarowanie pozostałych 85% łąk, pastwisk i torfisk — pod względem ilościowym i jakościowym zwiększyłoby dochody gotówkowe kilkadziesiątkrotnie.

W nowych granicach naszego Państwa powierzchnia gospodarstw stawowych, należących do administracji lasów państwowych, wynosi około 18.000 ha powierzchni ogroblowanej. Przeciętna roczna produkcja, w normalnych warunkach gospodarczych, wyrażałaby się cyfrą 80—350 kg ryby z 1 ha. Po odliczeniu powierzchni stawów ugorujących w ciągu roku — z powodu chorób ryb, czy nawożenia — przyjmuje się przeciętnie 140 kg przyrostu ryby z 1 ha; ogólna więc produkcja gospodarstw stawowych wynosiłaby około 2.500.000 kg rocznie.

Szacunkowo ustalona powierzchnia gospodarstw jeziorowych wynosi około 110.000 ha, z przeciętną roczną produkcją około 35 kg z 1 ha, co daje w całości ponad 3.500.000 kg ryb. Nie uwzględniając małych odcinków wód bieżących, a znajdujących się w bezpośredniej administracji lasów państwowych — roczna produkcja ryb wyniosłaby, w warunkach normalnych, co najmniej 6.000.000 kg mięsa rybiego.

Zredukowana już na skutek wojennych wyrębów powierzchnia drzewostanów sosnowych, nadających się do pozyskiwania żywicy, tylko przy dwukrotnym obiegu mogłaby dać rocznie około 25.000.000 kg żywicy, nie zastąpionej niczem w przemyśle mydlarskim, papierniczym, lakierniczym i chemicznym. Przedwojenne zapotrzebowanie roczne w Polsce na żywicę, poza potrzebami przemysłu wojennego, dochodziło do 18.000.000 kg rocznie. Przed wojną w Polsce importowano około 12 milinów kg żywicy.

Przy racjnalnym ujęciu ustawowym gospodarstwa łowieckiego, handlu skórami i sierścią zwierząt łownych, przy uwzględnieniu możliwości i warunków nowej powierzchni naszych lasów — dochody z dzierżawy terenów, opłat za odstrzał grubej zwierzyny, sprzedaży futer z hodowli ferm lisów srebrnych i krajowych — według cen przedwojennych, winny przekraczać cyfrę 10.000.000 zł.

Doliczając wartość pozyskanego mięsa o wadze 8—10 mil. kg rocznie, w sumie dochody z łowiectwa, po odliczeniu kosztów odszkodowań za szkody od zwierzyny i wydatków na podniesienie hodowli zwierząt łownych — w budżecie gospodarstwa leśnego przekroczą cyfrę 7.000.000 zł wg. wartości przedwojennej.

Zapoczątkowany przed wojną eksport jagód i grzybów przez Radę Handlu Zagranicznego, w porozumieniu z Dyrekcją Naczelną L.P., gotówkowo doszedł w roku 1938 do kwoty 4.500.000 zł.

Obecnie przyczyną słabego wykorzystania zbioru jagód i grzybów jest brak odpowiedniej sieci łącznikowej w organizacji zbioru i sprzedaży, sieci opartej na inicjatywie prywatnej zainteresowanej ludności podleśnej i rozbudowie spółdzielczości, czy prywatnych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, produkujących marmolady, konserwy, wina, susz, ekstrakty, soki, barwniki itp.*)

Dotychczasowy niezorganizowany zbiór jagód i grzybów polegał na wykupywaniu przez handlarzy wiejskich od biednej zbierającej ludności całodziennego zbioru — za grosze.

Handlarze, wykorzystując niezaradność ludności zbierającej, dostarczali owoce hurtownikom, zabierając sobie godziwy zysk zbierających.

Dla wzmożenia i lepszego wykorzystania zbioru owoców należałoby zorganizować, za pośrednictwem terenowych komórek Związku Leśników, czy innych instytucyj spółdzielczych — placówek, któreby kierowały skupem jagód i grzybów, ich przerobem czy suszeniem, wg. wymogów rynku zbytu.

Administracja lasów nie może się domagać inicjatywy w podniesieniu dochodowości ich warsztatu pracy ze strony ludności wiejskiej — ktoś musi ją do tego pobudzić, przełamać jej bierność i niezaradność. Inicjatywa w tym kierunku musi wyjść ze strony zawodowo zainteresowanego społeczeństwa, a bezpośrednio stykającego się z ludnością. Tym społeczeństwem to leśnicy terenowi, a w szczególności leśniczowie i gajowie.

Leśnicy terenowi świadomi swych obowiązków zawodowych i społecznych winni wystąpić z taką inicjatywą, jako przyjaciele i doradcy ludności, a nie tylko kontrolerzy kwitów uprawniających do zbioru.

Stworzenie takich placówek, nawet w najbardziej zapadłych zakątkach, przyczyni się do wzmożenia dochodów w gospodarstwie leśnym, przy równoczesnym podniesieniu dobrobytu biednej ludności podleśnej, a leśnik terenowy zdobędzie więcej zaufania, przestanie być postrachem ludności, a symbolem rzetelnej opieki i życzliwego doradcy wsi.

Ujmując całokształt zagadnień związanych z pozyskiwaniem leśnych użytków ubocznych — należy stwierdzić, że cyfrowe przedstawienie ich wartości, które sięgać będzie co najmniej kilkuset milionów złotych rocznie, nie może w tej chwili znaleźć cyfrowego ujęcia z powodu nieustabilizowanych stosunków handlowo-gospodarczych i braku dokładnych danych statystycznych ich wysokości.

W każdym razie zagadnienie użytków ubocznych winno stać się poważnym problemem w powojennym planowaniu zasad gospodarki leśnej i jej rentowności.

K. PASTERNAK

Pokłosie „Dnia Lasu"

Po tak długiej przerwie, znów mieliśmy możność obchodzić nasze „Święto", które ma już pewną tradycję. Na terenie poszczególnych dyrekcyj, obchód ten wypadł rozmaicie, w zależności od warunków miejscowych, które bardziej, lub mniej, sprzyjały tego rodzaju imprezom. Tak więc, w Łodzi i na terenie województwa łódzkiego, urządzeniem zajęły się wspólnie obie Dyrekcje — Naczelna i Okręgowa. We wszystkich uczelniach odbyły się wykłady, prelekcje i pogadanki na tematy, związane z lasem. Polskie Radio poświęciło specjalną audycję; artykuły w prasie i afisze uzupełniły program tego obchodu.

Podobnie przeszedł ten dzień na terenie dyrekcyj: w Rzeszowie, Radomiu, Toruniu, Białymstoku, Siedlcach i innych. Jedynie dyrekcje w Opolu i Olsztynie nie urządzały „Dnia Lasu", pierwsza z powodu nie ukończenia prac organizacyjnych, a druga — wobec nie objęcia lasów w tamtejszym terenie.

Jeśli chodzi o zainteresowanie się ludności sprawami lasu, to naogół wyglądało tak: młodzież, owszem, interesuje się tym zagadnieniem; natomiast starsze pokolenie — raczej nie. Tylko w jednym wypadku — Dyrekcja w Toruniu stwierdza, że był „liczniejszy udział w obchodzie społeczeństwa, niż na przykład w 1939 roku".

B. ZARZYCKI

---

*) Patrz „Ruch Spółdzielczy". (Przyp. Redakcji).

Czy żywicowanie sosny jest potrzebne?

Żywicowanie jest to pobieranie żywicy z drzew żywych po przecięciu przewodów żywicznych ostrym narzędziem.

Kaleczymy więc żywe drzewo systematycznie, co 2—3 dzień, w ciągu 6—7 miesięcy letnich. Czy drzewo odczuwa ból, czy cierpi, tego nie wiem. Ale mogę odpowiedzieć na pytania, czy żywicowanie jest szkodliwe, czy obniża wartość drewna, czy zmniejsza przyrost drzewa, czy przeszkadza w rozwoju szyszek i nasion, czy wpływa ujemnie na zdrowotność lasu, jak to nie jednemu z nas nieraz do głowy przychodziło.

Żywicowanie możemy do pewnego stopnia porównać do pobierania krwi ludzkiej do transfuzji, tylko że przelewania krwi nie możemy tak często powtarzać. Krwiodawca nie koniecznie musi umierać, co najmniej ciężko chorować, o ile pobranie krwi nastąpiło w sposób rozumny, ludzki. Przy racjonalnym pobieraniu krwi i dobrym odżywianiu się krwiodawcy wzmaga się powstawanie czerwonych ciałek krwi, a dorosły człowiek po pewnym czasie ma czerwonych ciałek więcej niż ich miał przed oddaniem krwi. Podobnie dzieje się z sosną żywicowaną. Żywicowanie drzew młodych nierozwiniętych, chorych byłoby może równie szkodliwe, jak barbarzyńskie pobieranie krwi przez Niemców u dzieci, wygłodzonych w czasie okupacji.

Zdrowe dojrzałe drzewo po zranieniu traci pewną ilość żywicy do zalania rany w obronie przed szkodliwymi owadami, grzybami, bakteriami, jakie mogłyby przedostać się do żywego organizmu. Po pewnym czasie dookoła rany powstają liczne nowe t. zw. patologiczne przewody żywiczne, które dostarczają świeżej żywicy i przesycają nią tkankę roślinną wokół miejsca zranionego. Drzewo żywicowane wytwarza więcej żywicy i jest nią bardziej, chociaż niezbyt głęboko, nasycone, niż drzewo nie żywicowane. Ma to bezpośredni wpływ na wartość drewna. Drewno żywicowane odporniejsze jest na gnicie i butwienie, owady go unikają, ma ono większą wytrzymałość na zgniatanie i złamanie, inne zaś własności techniczne nie ulegają zmianie.

Nie żywicujemy drzew przeznaczonych na materiały stolarskie i do wyrobu fornierów, bo zewnętrzną część pnia, przesiąkniętą żywicą trudniej heblować, strugać i sklejać. Naukowe badania nie stwierdziły, by drzewostany racjonalnie żywicowane były narażone bardziej niż inne, na inwazję owadów, czy też grzybów szkodliwych, by urodzaj szyszek i nasion był mniejszy lub rzadziej występował, niż w drzewostanach nie żywicowanych. Nie nauważono też wyraźnego zmniejszenia się przyrostu drzew żywicowanych. Dla całkowitej jednak pewności żywicujemy drzewostany całkiem już dojrzałe na 2—3 lat przed wycięciem.

Jak w każdej dziedzinie naszego życia, i tutaj również rabowali Niemcy nasze bogactwo narodowe, jakim jest las. Żywicowali w sposób zbójecki, nie licząc się z zapasem drzewostanów, terrorem i obiecankami zmuszając robotnika i urzędnika leśnego do pracy. Całą naszą żywicę, oraz jej produkty, wywozili do Niemiec, zasilając swe fabryki przemysłu wojennego. Dziś w wolnej, demokratycznej Polsce wszyscy stajemy do pracy nad odbudową Kraju i zagojeniem ran, zadanych naszym lasom przez najeźdźcę. Nad naukowo uzasadnionym sposobem żywicowania czuwa jak i przed wojną, Instytut Badawczy Leśnictwa.

Po co stosujemy żywicowanie. Czy żywica jest potrzebna? — Tak, niezbędna. Gdybyśmy nie mieli żywicy, zabrakłoby nam może tak potrzebnych rzeczy, jak książka, zeszyt, gazeta, mydło, pasta do butów, zapałki, lep na muchy i wiele, wiele innych, nie mniej ważnych w życiu codziennym artykułów. Podczas wojny znaczenie żywicy niewspółmiernie wzrasta, gdyż produkty żywicy mają wtedy pierwszorzędne zastosowanie w przemyśle wojennym, głównie przy fabrykacji środków wybuchowych i pocisków, produkcji sztucznego kauczuku, i mas plastycznych i izolacyjnych, wyrabianiu farb i lakierów do malowania sprzętu bojowego na kolor maskujący, produkcji smarów i olejów do pojazdów i maszyn wojennych, do fabrykacji leków i środków opatrunkowych.

Żywica jest mieszaniną chemiczną terpentyny i kalafonii. Rozdzielenie żywicy na jej te dwa główne składniki odbywa się w dystylarniach żywicy.

Terpentyna ma rozległe zastosowanie. Rozpuszcza ona różne żywice, siarkę i fosfor. Stosujemy ją przy fabrykacji pasty do obuwia, zaprawy do podłóg, do produkcji farb i lakierów, pokostów i pachnideł. Z terpentyny drogą chemiczną otrzymujemy sztuczną kamforę, która jest produktem wejściowym do wyrobu prochu bezdymnego i celuloidu. Podobnież drogą chemiczną otrzymujemy z niej syntetyczny kauczuk. Jest ona stosowana w aptekarstwie do wyrobu różnych leków i preparatów. Któż z nas nie zna terpentyny z amoniakiem jako wcierania przy zaziębieniach i bólach w krzyżu oraz „cudownych" środków terpentynowych do usuwania plam. Olejki eteryczne (pineny) zawarte w terpentynie przynoszą ulgę chorym na płuca.

Kalafonia ma jeszcze większe zastosowanie. Używamy jej przy produkcji: mydła, kleju papierniczego niezbędnego przy fabrykacji papieru, laku, lakierów, farb, lepu na muchy i szkodliwe owady leśne, różnych proszków owadobójczych, sadzy, kitów, materiałów izolacyjnych do przewodów elektrycznych, sztucznych żywic, mas plastycznych, jak naprzkład linoleum, impregnacji zapałek, hartowania pewnych gatunków stali, produkcji eterów glicerynowych, farby drukarskiej, środków kosmetycznych jak tusze i ołówki do brwi, ceraty, olejów i smarów do maszyn i powozów. Kalafonii używa się poza tym do zalewania lotek szrapnelowych, do wyrobu smoły piwowarskiej, do przesmalania beczek. Roztwór alkoholowy kalafonii używany jest jako domieszka do żywic aromatycznych. Jako środek zwiększający tarcie, używana jest kalafonia do nacierania pasów transmisyjnych, smyczków instrumentów muzycznych; zapaśnicy i bokserzy przed startem nacierają nią podeszwy obuwia.

Wymieniłem tylko część zastosowania terpentyny i kalafonii. Nie da się udowodnić, czy racjonalne żywicowanie szkodzi lasom, ale łatwo zrozumieć, że produkty żywicy są dla nas pożyteczne, ważne, konieczne.

A. Szczerbakow

DZIAŁ DRZEWNICTWA

Przemysł drzewny w Polsce po wyzwoleniu

1. Nowa sytuacja.

Przebudowa ustroju gospodarczego Państwa ustawa o reformis rolnej, ustawa o mieniu opuszczonym i porzuconym — stworzyła całkiem nową sytuację dla przemysłu w Polsce, zwłaszcza dla przemysłu drzewnego.

Ogromna większość zakładów, przemysłu drzewnego znalazła się w rękach Państwa. Nadszedł jedyny w swoim rodzaju moment, który winien być wykorzystany dla generalnego uporządkowania spraw produkcii i obrotu drewna, oraz nadania jak najbardziej właściwych form organizacyjnych przemysłowi drzewnemu.

Sprawa odbudowy kraju, zniszczonego przez wojnę — stawia przemysłowi drzewnemu ważne i pilne zadania. Aby zadania te mogły być przez przemysł drzewny należycie wypełnione, należy oprzeć go na nowych podstawach, — podstawach, któreby odpowiadały nowemu ustrojowi, zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym. Podstawy te winny być oparte na planowej gospodarce państwowej, z uwzględnieniem inicjatywy prywatnej w takiej mierze, jaka się okaże niezbędna dla racjonalnego funkcjonowania gospodarki drzewnej w ramach ogólnej gospodarki leśnej.

2. Przemysł drzewny, a możliwości surowcowe.

Ażeby tego dokonaćć racjonalnie, należy zdać sobie w pierwszym rzędzie sprawę z tego co posiadamy, to jest jak wyszedł nasz przemysł drzewny z burzy wojennej i w jakim znajduje się stanie, z drugiej strony należy wziąć pod uwagę nasze możliwości surowcowe w chwili, obecnej oraz w latach następnych. Obie te wielkości muszą być ze sobą zharmonizowane, t. j. przemysł drzewny dostosowany być musi całkowicie do ilości surowca jakim będziemy w stanie dysponować.

Zmniejszenie obszaru leśnego oraz dewastacja naszych lasów przez okupanta wydatnie zmniejszyła nasze możliwości surowcowe, tak że już dzisiaj można stwierdzić dysproporcję pomiędzy posiadanym surowcem, a ilością zakładów przemysłowych, które surowiec ten mają przerobić.

Przemysł drzewny mimo strat jakie w nim poczyniła wojna, rozporządza w chwili obecnej zbyt dużą ilością zakładów w stosunku do surowca, na który może liczyć. Dlatego należy zdać sobie sprawę, że nie wszystkie zakłady w chwili obecnej będą mogły być uruchomione, należy uruchomić tylko najlepsze z nich, najlepiej wyposażone, najmniej uszkodzone, najdogodniej położone od baz surowcowych.

W chwili obecnej nie mamy jeszcze ścisłych danych z całego terenu Państwa, ani co do zakładów przemysłowych, ani co do ilości surowca jakim będziemy mogli dysponować do końca tego roku gospdarczeg. Nie mamy tych danych zwłaszcza z ziem zachodnich, które są dopiero w trakcie obejmowania. Dla ilustracji jednak przytoczymy te dane, jakie posiadamy. Z 16 Dyrekcji Okręgowych na jakie został podzielony cały obszar leśny w 10 Dyrekcjach wschodnich i centralnych znajdują się następujące ilości surowca tartacznego:

1) iglastego
   a) na tartakach — ca 60 tys. m^3
   b) w lesie — ca 660 tys. m^3
2) liściastego przeważnie dębiny
   a) na tartakach — ca 6 tys. m^3
   b) w lesie — ca 11 tys. m^3

W tychże Dyrekcjach znajduje się 831 tartaków, z których 341 (traków) jest czynnych, 75 może być wkrótce uruchomionych. Zdolność przetarcia tych traków jest znacznie większa niż ilość surowca jaka może być im dostarczona. Jak widać z powyższych danych ilość surowca tartacznego na jaką może liczyć Państwo w bieżącym roku gospodarczym jest bardzo skromna i daleko nie zaspokoi ona potrzeb kraju zwłaszcza w zakresie odbudowy.

3. Najpilniejsze zagadnienia.

Dlatego też wyłania się pilna konieczność stworzeniageneralnego planu zapotrzebowania na drewno, planu, który byłby zharmonizowany z naszymi możliwościami surowcowymi tak w chwili obecnej jak i w latach następnych. Zachodzi również pilna konieczność jak najbardziej oszczędnej gospodarki drzewnej i zaspokajania potrzeb kraju tylko stopniowo według kolejności, ważności tych potrzeb, a to pod grozą dewastacji naszych lasów i dalszego uszczuplania stanu posiadania.

Wobec trudnych zadań jakie stoją przed nami w zakresie reorganizacji przemysłu drzewnego i dostosowania go do możliwości produkcyjnych naszych lasów i potrzeb odbudowy kraju wyłania się konieczność, aby gospodarkę leśną i przemysł drzewny podporządkować jednemu resortowi, gdyż tylko jeden gospodarz będzie w możności sprawę tę załatwić szybko i racjonalnie. Stanowisko to zostało podzielone przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów w uchwale z dnia 12.V.1945 r., która mówi, że gospodarka leśna i drzewna powinny być jak najściślej połączone w rękach jednego resortu.

Im prędzej postanowienie to wejdzie w życie, tym prędzej nasz przemysł drzewny będzie mógł otrzy-
roczną produkcją około 35 kg z 1 ha, co daje w ca-
mać jednolite formy organizacyjne, co zapewni mu normalny rozwój.

4. Spór o kompetencje.

Niestety w praktyce przeprowadzenie tej sprawy natrafiło na szereg trudności. W pierwszej fazie po wyzwoleniu zakłady przemysłu drzewnego zostały zabezpieczone przez szereg instytucyj, a mianowicie: Ministerstwo Przemysłu, Dyrekcje Lasów Państwowych, Przemysłowe Wydziały Wojewódzkie, Zarządy Miejskie, Zjednoczenia Przemysłu Budowlanego i Władze Wojskowe. O ile w początkowym okresie po wyzwoleniu akcja ta była celowa, gdyż chodziło tu o zabezpieczenie mienia państwowego, to w następstwie przybrała ona kierunek wielce niepożądany. Za-

rządzanie przez szereg instytucyj poszczególnymi zakładami, dysponowanie zapasami materiałów drzewnych pozostałymi po okupancie bez wzajemnej koordynacji i planu spowodowało poważne uszczuplenie materiałów drzewnych na cele nie zawsze ważne i pilne z punktu widzenia gospodarki narodowej.

Kwestia podziału kompetencji w odniesieniu do tych zakładów oraz ustalenie jedynego ośrodka dyspozycyjnego w odniesieniu do posiadanych materiałów drzewnych stała się kwestią ważną i pilną. W lutym w sprawie tej odbyto szereg konferencyj z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu, Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych, Ministerstwa Aprowizacji i Handlu i Likwidatora Głównego, w wyniku których zapadło postanowienie, że cały przemysł tartaczny i przemysł z nim związany jak fabryki dykt, fornierów, parkieciarnie, skrzynkarnie, beczkarnie oraz fabryki wełny drzewnej przechodzą pod wyłączny zarząd Lasów Państwowych, zaś fabryki dalszej przeróbki drewna jak fabryki mebli, szpulek, stolarnie i inne pozostają w zarządzie Ministerstwa Przemysłu. Ponadto postanowiono, aby wszelkie zapasy materiałów drzewnych znajdujące się na składach, składnicach kolejowych oraz w zakładach przemysłowych, a stanowiące mienie opuszczone względnie porzucone oddane zostały do wyłącznej dyspozycji Lasów Państwowych, a to w celu prowadzenia jednolitej polityki sprzedaży, ustalania cen oraz dokonywania planowego rozdziału. Sprawa ta była załatwiona generalnie, t. j. dla całego kraju. W praktyce okazało się jednak, że kwestia ta nie została rozstrzygnięta ostatecznie i wynikły dalsze zatargi kompetencyjne co ogromnie utrudniło i przewlekło zaprowadzenie porządku na tak ważnym odcinku gospodarczym. Dopiero, dnia 122.V.1945 r. sprawa podziału kompetencji w zakresie przemysłu drzewnego znalazła się na porządku dziennym obrad Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Na posiedzeniu tym, Komitet Ekonomiczny, podzielając tezy Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych uchwalił:

1) Gospodarka leśna i drzewna winny być jak najściślej zespolone w rękach jednego resortu,

2) Z uwagi jednak na konieczność sprawnego przejęcia i uruchomienia całości przemysłu drzewnego przez Administrację Lasów Państwowych powyższe zespolenie będzie dokonywane etapami.

W pierwszym etapie Administracji L. P. zostały oddane cały przemysł tartaczny stanowiący własność Państwa wraz z przemysłem z nim związanym, fabryki fornierów, fabryki płyt spilśnionych, fabryki suchej destylacji drewna i chemicznej przeróbki żywicy część fabryk dykt oraz wszystkie zakłady państwowe względnie będące pod zarządem państwowym o charakterze handlowym obejmujące prowadzenie produkcji zakładów przemysłowych oddanych w administrację Lasom Państwowym.

Wszelkie inne zakłady przemysłu drzewnego pozostawiono przejściowo pod zarządem Ministerstwa Przemysłu.

Do chwili obecnej jednak przekazywanie zakładów przemysłu drzewnego Administracji Lasów Państwowych nie zostało zakończone i sprawa ta jest ciągle jeszcze w stadium załatwiania, co w rezultacie opóźa wejście tych zakładów w trzecią fazę organizacyjną — „produkcji".

5. Formy organizacyjne.

Formy organizacyjne zastały już nakreślone tak dla zakładów przemysłowych podległych Ministerstwu Przemysłu jak i podległych Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych. Formy te jak zobaczymy są różne. I tak, Ministerstwo Przemysłu powołało do życia Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego, jako Centralny Ośrodek Dyspozycyjny oraz utworzyło szereg terytorialnych Zjednoczeń Przemysłu Drzewnego. Terytorialne Zjednoczenia Przemysłu Drzewnego mają odrębną osobowość prawną o charakterze publiczno-prawnym, prowadzone są według zasad handlowych z uwzględnieniem interesów Państwa i życia społeczno-gospodarczego. Zjednoczenia obejmują wyłącznie większe zakłady będące własnością Państwa mające kluczowe znaczenie. Wszelkie natomiast drobniejsze zakłady stanowiące własność Państwa mają znaleźć się w zakresie działalności tzw. Zjednoczeń Przemysłu Miejscowego podległych kierownikom Wojewódzkich Wydziałów Przemysłowych.

Zasadniczo plan organizacyjny Ministerstwa Przemysłu stworzony dla wszystkich gałęzi przemysłu krajowego jest bardzo dobry. Dla przemysłu jednak drzewnego, którego tylko część podlega Ministerstwu Przemysłu wydaje się zbyt kosztowny. Zachodzi bowiem poważna obaw wobec braku surowca drzewnego. czy przemysł ten będzie dostatecznie zaopatrywany w surowiec, aby mógł być rentowny i utrzymać tak liczny aparat administracyjny.

Organizacja przemysłu drzewnego znajdującego się w dyspozycji Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych wygląda odmiennie. Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych wychodząc z założenia, że przemysł drzewny stanowi dalszy ciąg gospodarki leśnej i winien być z nią ściśle zespolony włączyła organizacyjnie podległy jej przemysł drzewny w ramy Administracji Lasów Państwowych. Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych biorąc pod uwagę niedostateczne zapasy surowca, jakie lasy państwowe mogą dać zakładom przemysłowym w bieżącym roku gospodarczym, a pragnąc zapewnić tym zakładom rentowność, postanowiła wykorzystać istniejący aparat administracyjny Lasów Państwowych, aby obniżyć koszty związane z administracją zakładów przemysłowych. I tak, główny ośrodek dyspozycyjny dla przemysłu drzewnego znajduje się w Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych w Dziale Użytkowania i Zbytu Drewna. W terenie poszczególne zakłady przemysłu drzewnego znajdują się w dyspozycji i pod kierownictwem Biur Użytkowania i Zbytu Drewna poszczególnych Dyrekcyj Okręgowych. Wydaje się, że formy organizacyjne obrane przez Dyrekcję Naczelną Lasów Państwowych są przynajmniej w obecnym okresie przejściowym właściwe, gdyż niewątpliwie organizacja ta jest mniej kosztowna.

Wykorzystanie istniejącego aparatu administracyjnego Lasów Państwowych dla przemysłu drzewnego posiada również i tę zaletę, że ułatwia współpracę między gospodarką leśną, a przemysłem drzewnym. Daje to możność szybkiego dostosowania polityki przemysłowej do możliwości surowcowych. Forma organizacyjna wybrana przez Dyrekcję Naczelną Lasów Państwowych zda jednakże egzamin tylko wtedy, jeżeli Biura Użytkowania i Zbytu będą odpowiednio zreorganizowane i dostosowane do potrzeb i wymogów przemysłu, który z natury rzeczy nie znosi biu-

rokracji. O ile Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych pójdzie w tym kierunku, można mieć nadzieję, że przemysł drzewny podległy Lasom Państwowym w krótkim czasie zostanie uporządkowany i całkowicie spełni swoje zadanie w zakresie przeróbki posiadanego przez lasy surowca, przy tym można się spodziewać, wobec niskich kosztów administracyjnych, że zakłady przemysłu drzewnego nie będą pracować deficytowo.

Jak widać z powyższego formy organizacyjne obrane dla przemysłu drzewnego przez Ministerstwo Przemysłu i przez Dyrekcję Naczelną L. P. są istotnie różne. Już najbliższa przyszłość okaże, czyj wybór był trafniejszy, jaka forma słuszniejsza w odniesieniu do obecnej sytuacji. Niewątpliwie w przyszłości zgodnie ze stanowiskiem Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów nasz przemysł drzewny znajdzie się w rękach jednego resortu i wtedy otrzyma jednolite formy organizacyjne całkowicie racjonalne, dostosowane do potrzeb kraju.

6. Przeszkody „obiektywne".

Zadanie, jakie stoi przed naszym przemysłem drzewnym w chwili obecnej w zakresie odbudowy kraju jest ogromne. Zadanie to może być spełnione przez nasz przemysł drzewny tylko wtedy, jeżeli tzw. przeszkody „obiektywne", tj. niezależne od nas dadzą się usunąć. W tej chwili bowiem nie jest najważniejsza forma organizacyjna ta czy inna, punkt ciężkości leży gdzieindziej, a mianowicie w środkach lokomocji, transportu, w niezbędnych siłach roboczych oraz środkach aprowizacyjnych. Zwłaszcza kwestia potrzebnych sił roboczych do eksploatacji lasu, oraz wywózka drewna do tartaków nastręcza poważne trudności. W tym kierunku poczyniono jak najdalej idące wysiłki, zastosowano wysokie premie w naturze, Komitet Ekonomiczny zaś uchwalił jak najdalej idącą współpracę Administracji Ogólnej z Administracją Lasów Państwowych w zakresie wywózki drewna, zobowiązując Wojewodów do dostarczenia potrzebnej ilości podwód i sił roboczych, inne zaś zainteresowane resorty do współdziałania i okazywania pomocy Lasom Państwowym przy dostawach kopalniaków, papierówki, podkładów kolejowych i słupów teletechnicznych. O ile środki te nas nie zawiodą, przemysł drzewny spełni całkowicie swoje zadanie w zakresie przeróbki posiadanego surowca, tym bardziej, że jest on w chwili obecnej mimo zniszczeń spowodowanych przez wojnę znacznie większy, niż nasze możliwości surowcowe.

7. Wnioski końcowe.

Należy się jednak liczyć z tym, że już w roku następnym i latach dalszych nasze zapasy surowca znacznie się powiększą i do tych zwiększonych ilości musi być dostosowany w przyszłości nasz przemysł drzewny. Ma więc on przed sobą widoki rozwoju. Biorąc również pod uwagę nasze możliwości rewindykacyjne surowca drzewnego z Niemiec oraz nasze zamierzenia w kierunku jak najdalej posuniętej uszlachetniającej przeróbki naszego surowca możemy mieć nadzieję, że już w najbliższej przyszłości nie będziemy zamykać, ale budować coraz to nowe zakłady.

J. Sulocki.

Zagadnienie transportu w gospodarce leśnej i przemyśle drzewnym

Rozpatrując sprawę transportu w sferze gospodarki leśno - przemysłowej koniecznym jest przypomnienie jak rozwiązywano ten problem w okresie przedwojennym i okresie okupacji, a dopiero te materiały, dające pewien ogólny rzut i grupujące doświadczenia zarówno teoretyczne jak i praktyczne stworzą nam podstawy dla oceniania obecnych zagadnień i olbrzymich trudności komunikacyjno-transportowych w odrodzonej Polsce.

W czasach przed rokiem 1939 w gospodarstwie leśnym sprawę transportu można rozbić na dwa etapy. Pierwszy to dowóz surowca do zakładów przemysłowych, wywóz kopalniaków, papierówki i opału, jako sortymentów zasadniczych ze zrębów do składnic i stacyj kolejowych. W tym pierwszym etapie organami zleceniodawczymi były jednostki administracyjne lasów państwowych jak nadleśnictwa i tartaki. Wykonawcą była zwykła chłopska furmanka, przy czym opłaty za zwózkę ustalano w drodze normalnych ustnych umów i porozumień między chłopem i nadleśnictwem. Jako czynnik pomocniczy na nowocześnie urządzonych tartakach leżących w okolicach leśnych baz surowcowych stosowane były kolejki leśne, które jednak nie wyłączały w zupełności konieczności stosowania konia, jako siły pociągowej, ze zrębu do sieci kolejowej. Podobnie prywatny przemysł i handel drzewny posługiwał się prawie wyłącznie końmi przy zwózce drewna. Niewyniszczony potencjał koński z łatwością mógł sprostać potrzebom transportu, tym bardziej, że najintensywniejsza zwózka surowca z lasu do zakładów przemysłowych odbywała się w miesiącach zimowych, gdzie ani chłop, ani koń nie miał żadnych innych zajęć gospodarskich.

Jeszcze jednym poważnym środkiem transportowym był spław. Linie spławne naszych rzek w okresie wiosennym i jesiennym, mimo braku regulacji zapełniały się w kierunku wschodnio - zachodnim i wschodnio - północnym taflami kloców zdążających do zakładów przemysłowych, do Gdańska i na punkty graniczne Państwa — o ile drewno było przedmiotem sprzedaży eksportowej.

W drugim etapie rozprowadzenia tarcicy i innych materiałów na rynek zarówno wewnętrzny, jak i zagraniczny ciężar transportu spadał na koleje. O ile dostawy wewnętrzne, t. zn. wykonywane przez jednostki Administracji Lasów Państwowych dla innych jednostek administracyjnych w zakresie dysponowania wysyłki i załatwiania strony ekspedycyjnej wykonywały nadleśnictwa i tartaki we własnym zakresie, o tyle masowe dostawy krajowe i eksportowe były wykonywane przez spedytora Lasów Państwowych Polską Agencją Drzewną „Paged" Sp. z ogr. odp., przedsiębiorstwo o prywatno - prawnej osobowości, którego udziałowcami były Lasy Państwowe i Polska Agencja Morska.

„Paged" otrzymywał zlecenia z podziałem ilościowym na poszczególne nadleśnictwa i tartaki. Obowiązkiem Spółki było zadysponowanie wysyłki, nadzór nad terminami, kontrola wpłat i opiniowanie reklamacji materiałowych. „Paged" — spedytor przejmował na siebie wszelkie prace wykonawcze z umów kupna - sprzedaży zawieranych przez Lasy Państwowe.

Ten systematyczny podział ról w dwóch zasadniczych etapach transportu w gospodarstwie leśnym rozwiązywało zagadnienie.

W okresie okupacji niemieckiej zaistniało szereg trudności dowozowych. Okupant znalazł sposób na braki surowcowe dla swoich zakładów przemysłowych i na wywóz innych materiałów drzewnych do arterii kolejowych.

„Szarwark, kary, posunięte aż do palenia wsi, oto sposoby „przekonywujące" do pracy — konia i chłopa.

Z drugiej strony okupant starał się wszelkiemi sposobami ułatwić technicznie dowóz materiału i dlatego stworzył w poszczególnych województwach firmy prywatne, którym wydzierżawił ciągniki, przyczepki, gąsienice dla transportu zarówno surowca tartacznego, jak i kopalniaków, opału i innych sortymentów.

Zasadniczą tezą techniki wywozowej było zespolenie wszystkich środków transportu. Koń wyciągał drewno do równiny, w akcję wkraczały gąsiennice i wreszcie ciągniki z przyczepkami, specjalnie dostosowanymi do dłużyc, wiozły surowiec do tartaków, stacji kolejowej i punktów zbiorczych. Częste reperacje ciągników nieprzystosowanych do złych dróg podrożały koszty transportu, ale jednocześnie stwarzały pewną niezależność od trakcji konnej. Stosowano również wszelkiego rodzaju premie w formie przydziałów żelaza, materiałów włókienniczych, wódki itd.

Przechodzimy teraz do rozważania problemu transportowego w obecnych warunkach powojennych. Przede wszystkim musimy oprzeć się na danych cyfrowych, stwierdzić, co musi gospodarstwo leśne wywieźć i przewieźć dla dania ze swej strony odpowiedniego wkładu do odbudowy gospodarczego życia nowobudującego się państwa. Zgodnie z dotychczas przyjętymi zabowiązaniami Lasy Państwowe muszą dostarczyć przemysłowi węglowemu, papierniczemu, kolejom, poczcie i innym gałęziom gospodarstwa narodowego w okresie miesięcznym następujące ilości drewna:

papierówki	44 180 m³
kopalniaków	100 000 „
podkładów	63 513 „
słupów teletechniczn.	6 077 „
surowca tartacznego	200 000 „
tarcicy	62 750 „
	476 520 m³

Olbrzymia ta ilość przy całkowitym wyniszczeniu sprzężaju jak i sieci kolejowej stawia zagadnienia transportu na jednym z pierwszych miejsc wśród problemów gospodarczych.

Zasadniczy ciężar transportu z lasu do zakładów przemysłowych i składnic musi spaść bezwzględnie na konia. Ciągniki i gąsiennice można traktować jedynie jako środki pomocnicze. Przypuszczalnie w przyszłości ten punkt ciężkości będzie raczej przesuwał się na trakcję mechaniczną, obecnie jednak brak jeszcze zarówno pojazdów, jak i części zamiennych. Akcja demobilizacyjna i uruchomienie fabryk traktorów i samochodów w kraju odciąży pojazd konny. Życie gospodarcze wymaga zatym od obywatela chłopa spełnienia jeszcze jednego zasadniczego obowiązku wobec swego Państwa. Ciągle jednak musimy pamiętać, że ten poważny ciężar spada wyłącznie w okresie przejściowym z wyżej przytoczonych względów. Z drugiej strony przystąpiono do tworzenia parków trakcji mechanicznej, które już przystępują do akcji.

Drugi etap transportu musi przejąć na siebie kolejnictwo, ale i tu powinien być pewien scentralizowany ośrodek dyspozycji — spedytor drzewny. Jeśli sięgniemy do okresu z przed września 1939 r. to tym ośrodkiem dyspozycji w Lasach Państwowych był „Paged". Instrument spedytorski musi w obecnych warunkach wykazywać jak największą elastyczność i szybkość działania, dlatego też powołanie do życia samodzielnego, wydzielonego z administracji państwowej organizmu stworzyłoby może pewnego rodzaju ułatwienie dla gospodarki drzewnej.

Pamiętać musimy również o czekającym nas eksporcie wysokowartościowych produktów przemysłu drzewnego i imporcie surowca, choćby tylko z tytułu rewindykacji wojennych. Do stworzenia samodzielnego fachowego aparatu spedycyjnego zmusi sam rozwój gospodarki drzewnej. Z doświadczeń przedwojennych znane nam jest, że żaden spedytor krajowy wzgl. międzynarodowy, zajmujący się przewozem różnych towarów nie podejmował się transportu drzewa, poprostu ze względu nierentowności. Drzewo nie wytrzymuje wysokich kosztów transportu, jedynie masowość może stworzyć podstawy opłacalności dla spedytora drzewnego i stąd konieczność zmonopolizowania spedycji drzewnej w jednych rękach. I znowu o ile w obecnym okresie przejściowym sięgniemy do wszelkiego rodzaju aparatów, począwszy od włączonych do administracji komórek transportowych, a skończywszy na przedsiębiorstwach prywatnych o tyle musimy już dzisiaj myśleć o utworzeniu w najbliższej przyszłości — spedytora dla gospodarstwa leśnego i przemysłu drzewnego w postaci samodzielnego organu transportowego, uelastycznionego przez wydzielenie z Administracji Lasów Państwowych.

O ile zdołamy, a musimy to zrobić, rozwiązać problem transportu, to tym samym wygramy batalię gospodarczą i stworzymy zdrowe podstawy zaopatrzenia w surowiec, półfabrykat i produkt gotowy nie tylko przemysł drzewny, nietylko kluczowe gałęzie przemysłu polskiego, ale każdego obywatela.

Stanisław Neumark.

Niebezpieczeństwo szkód od grzyba domowego w okresie powojennym

Bibl. Jag.

Podobno już kilka tysięcy lat temu jedną z plag egipskich były grzyby domowe, niszczące wszelkie budynki wznoszone ręką człowieka. Wzmianki o tym znajdujemy w biblii.

Nie wchodząc w prawdziwość powyższych wiadomości musimy stwierdzić, że widocznie od czasów biblijnych niewiele się zmienło, gdyż grzyby domowe są dotkliwą plagą czasów obecnych. Dzieje się tak pomimo całą wiedzę i cały postęp techniczny, którymi człowiek współczesny rozporządza. Wiedzą o tym bardzo dobrze ludzie mieszkający na wsi, gdyż tam szkody są największe, a wśród ludzi wiejskich dobrze wiedzą również i leśnicy.

Ileż to razy zdarzały się wypadki, że w nowozbudowanej gajówce lub leśniczówce po upływie roku lub nawet pół roku nagle powstawała potrzeba gwałtownego remontu. W piwnicy zjawiała się wilgoć i czuć było stęchły grzybi zapach. Na belkach lub ścianach ukazywała się pleśń lub grzybnia oraz krople wilgoci. Wówczas zaczynały się nieprzerwane kłopoty gospodarza, związane z koniecznością kosztownych i uciążliwych remontów. Najgorszą zaś rzeczą był fakt, że nawet po wykonaniu najbardziej starannego remontu nie było pewności, że po upływie kilku lat cała historia nie powtórzy się na nowo.

Szkody powodowane w ten sposób w całym kraju można było obliczać na miliony złotych przedwojennych. I nie jest to żadna przesada, mogą o tym poświadczyć technicy i specjaliści budowlani, na których barkach spoczywa główny ciężar walki z powyższą plagą.

Jakże przedstawia się sprawa szkód od grzyba domowego w okresie obecnym, powojennym? Otóż musimy kategorycznie stwierdzić, że niebezpieczeństwo szkód jest jeszcze większe. Składa się na to kilka czynników chwili obecnej, które kolejno rozpatrzymy.

Głównym warunkiem rozwoju grzybów domowych jest wilgoć w częściach drewnianych budynku. Gdy mamy wilgoć, rozwój grzybni jest pewny i szybki, gdy zaś brak wilgoci, rozwój ustaje i nie zagraża. Stąd więc wypływa pierwszy warunek chwili obecnej, potęgujący wielokrotnie niebezpieczeństwo grzyba domowego. Mamy bowiem tysiące budynków tak lub inaczej uszkodzonych: bez dachu, dziurawych, rozwalonych, zaciekających lub narażonych w inny sposób na wpływ czynników atmosferycznych. Tysiące więc budynków posiada obecnie konstrukcje drewniane, silnie zawilgocone, a więc jak najbardziej podatne na rozwój grzybni, w znacznie większym stopniu, niż w czasach normalnych, przedwojennych.

A teraz rozpatrzymy drugi czynnik, potęgujący niebezpieczeństwo, o którym jest mowa. Mam tu na myśli konieczność szybkiej odbudowy i związane z tą szybkością błędy i usterki budowy. Potrzeby pośpiechu nie możemy odrzucać, gdyż miliony ludzi pozostaje bez dachu nad głową. Musimy więc zgodzić się z tym, że w krótkim czasie powstaną tysiące nowych budowli, budowanych szybko, oszczędnie i w wielu wypadkach wprost po partacku. Wiadomo, że „co nagle, to po diable", a właśnie grzyb domowy, to najczęściej rezultat błędów szybkiej i zbyt oszczędnej budowy. To wilgotny, wzięty prosto z lasu budulec, to podmokłe wybrane bez zastanowienia miejsce budowy, to wreszcie różne usterki i braki w samej konstrukcji budowlanej.

I oto tutaj możemy przejść do omówienia trzeciego czynnika. Jest nim brak wszelkich środków zabezpieczających drewno, które przy racjonalnej budowie, należałoby zawsze stosować. Gdyby obecnie ktoś nawet zechciał środki tego rodzaju zastosować, to może ich w handlu nie znaleźć. Były one dość nieliczne i drogie w Polsce przedwojennej, teraz zaś należy przypuszczać, że są jeszcze rzadsze i droższe.

Wreszcie przechodzimy do sprawy ostatniej: jest nią możliwość użycia jako budulec drewna pochodzącego z różnego rodzaju okopów i umocnień polowych. Drewno to, przebywając przez dłuższy czas w styczności z ziemią, oczywiście jest silnie zarażone i w wielu wypadkach nawet przerośnięte grzybnią. Gdyby drewno takie dobrze wysuszyć i naimpregnować środkiem odkażającym, to mogłoby służyć jako budulec. Należy jednak oczekiwać, że w praktyce nikt tego nie wykona. Jednocześnie możemy być pewni, że nawet mimo ostrzeżeń i zakazu niejeden przyciśnięty koniecznością, drewno tego rodzaju już użył lub użyje do budowy. Stąd nowe źródła przyszłych szkód i remontów.

Oto tak przedstawiają się w chwili obecnej niebezpieczeństwa szkód od grzyba domowego. Widzimy, że w stopniu znacznie spotęgowanym, niż przed wojną.

Równocześnie zaś wiemy wszyscy dobrze, że w chwili obecnej nie mamy drewna za dużo, raczej o wiele, wiele za mało. Wskazana więc jest w każdym wypadku oszczędność, o czym my leśnicy wiemy najlepiej. Nie możemy więc marnować tak cennego surowca, narażając się na straty od grzyba domowego. Musimy podnieść alarm i ostrzec o tym społeczeństwo, głosząc nastąpujące postulaty:

1. Należy możliwie szybko przeprowadzić remonty uszkodzonych domów, aby zabezpieczyć je od zawilgocenia i ewentualnego zagrzybienia.

2. Należy opracować i jak naibardziej rozpowszechnić techniczne przepisy budowy, zabezpieczające od rozwoju grzybni.

3. Należy rozpocząć w odpowiedniej skali produkcję tanich środków inpregnacyjnych przeciwgrzybowych i udostępnić je wszystkim w sprzedaży.

4. Należy zakazać użycia drewna z umocnień polowych na budulec.

5. Należy powołać stałą komisję do walki z grzybem domowym, złożoną z przedstawicieli przemysłu budowlanego i zainteresowanych urzędów.

H. Orłoś.

Cennik urzędowy
drewna użytkowego, opałowego i tarcicy
obowiązujacy od dnia 12 maja 1945 r.

Cennik drewna okrągłego

I.
DREWNO UŻYTKOWE GRUBE IGLASTE

Rodzaj drewna	Klasa jakosci	Klasy grubości								
		1a	1b	2a	2b	3a	3b	4a	4b	5 i pow.
		Centymetry								
		do 14	15—19	20—24	25—29	30—34	35—39	40—44	45—50	50 i pow.
Sosna modrzew	I	260	300	350	430	515	565	620	650	670
	II	215	250	290	360	430	475	505	540	560
	III	170	200	230	290	345	375	400	430	450
Świerk i jodła	I	230	260	310	385	460	490	540	580	600
	II	190	215	255	320	385	410	450	480	500
	III	150	170	205	255	310	330	360	380	400

Powyższe cenu rozumieją się za 1 m³ loko las przy pniu.

II.
DRZEWO UŻYTKOWE, GRUBE LIŚCIASTE

Rodzaj drewna	Klasa jakości	Centymetry							
			45—49	50—54	55—59	60—64	65—69	70 wzw.	
dąb, jesion fornierowy	I		2.000	3.200	4.600	6.000	7.700	7.700	
	II		—	—	3.400	4.800	6.900	6.900	
		Klasy grubości							
		1	2	3	4	5	6	7	
		Centymetry							
		do 20	20—29	30—39	40—49	50—59	60—69	70 wzw.	
dąb, jesion	I	—	480	550	700	900	1.150	1.450	z wyłączeniem fornierowego drewna
	II	—	420	480	630	830	1.030	1.230	
	III	230	290	390	510	710	910	1.010	
	IV	190	210	310	430	630	830	830	
brzoza do łuszczenia	I	—	380	450	570	570	570	—	
	II	—	300	370	460	460	460	—	
	III	—	240	300	370	370	370	—	
olsza, buk do łuszczenia	I	—	680	810	950	950	950	—	
	II	—	540	650	750	750	750	—	
	III	—	460	560	640	610	640	—	
buk tartaczny	I	—	390	440	560	640	640	640	
	II	—	360	380	510	590	590	590	
	III	210	250	330	430	500	500	500	
	IV	170	19[illegible]	270	370	420	420	420	
grab	I	—	340	410	475	540	610	610	
	II	—	220	270	300	325	350	350	
	III	190	200	245	260	290	320	320	
wiąz brzost, jawor, klon, lipa	I	—	380	450	600	800	1.050	1.350	
	II	—	320	380	530	730	930	1.130	
	III	200	240	34[illegible]	4[illegible]0	660	860	860	
	IV	160	200	250	380	580	580	580	
osika, topola, wierzba, olsza brzoza, tartaczne	I	250	330	400	460	540	640	640	
	II	200	290	350	420	500	600	600	
	III	180	270	340	400	480	580	580	
	IV	160	23[illegible]	300	360	440	540	540	
	V	140	190	260	320	400	440	440	

Powyższe ceny rozumieją się za 1 m³ loko las przy pniu.

Drewno opałowe

Sortyment	Rodzaj drewna			
	so. mo.	św. jo.	db. gr. jeś. kl bk. brz wią jaw. ol	os. top wierz.
	za 1 mp.			
Szczapy opałowe . . .	140	120	180	100
Łupki opałowe	100	90	150	80
Wałki opałowe	90	75	140	60
Gałęzie opałowe	45*	30*	60*	40
Chrust opałowy gruby .	15*	15*	25*	15
Chrust opałowy cienki .	8*	8*	12*	8
Wióry i trzaski	40	30	45	30
Odpady opałowe . . .	60	45	90	30
Karpina opałowa . . .	45**	45**	45**	30

*) Powyższe ceny rozumieją się bez kosztów układania w stosy.

**) Cena w ziemi.

Cennik tarcicy iglastej

L. p.	Sortyment	Klasa jakości	Jednostka	Cena loco plac tartaku bez kosztów dowozu surowca do tartaku		
				długie	krótkie	
				3 m i wyżej	2—[illegible],9 m	od 1,[illegible] i niżej
1	Stolarka nieobrzynana w blokach (sortowanie deskami)	I/II	m³	1.950	1.375	975
		III/IV	m³	1.170	820	580
		I do IV	m	1.550	1.100	775
2	Stolarka luźna i boczna (sortowanie deskami)	I II	m³	1.950	1.375	975
		III/IV	m³	1.170	820	580
		I do IV	m³	1.550	1.100	775
				2,5 m i wyżej	1.6-2.5 m.	od 1 i niżej
3	Tarcica obrzynana nadająca się do strugania	I, II. i III	m³	1.240	1.000	620
4	Kantówka	z p. p.	m³	909	630	450
		VI	m³	760	530	380
5	Tarcica obrzynana budowlana	IV i V lepsza VI	m³	890	620	450
6	Tarcica nieobrzyn. budowlana	IV, V i lepsza VI	m³	775	530	400
7	Tarcica obrzynana i nieobrzynana gorszej jakości	VI	m³	660	530	400
8	Łaty i listwy	I II III IV	m³	1.240	1.000	620
				3 m i wyżej	2-2.9 m	od 1.9 i niżej
9	Tarcica nieobrzynana hubiasta odziomk.	z. p. p.	m³	1.000	800	600
				2,5 m i wyżej	2-2.9 m	1,5 i niżej
	środkowa	z p. p.	m³	750	600	450
	wierzchn.	z. p. p.	m³	650	520	390
		Odkr. zew. do 7 cm. grub 18-26 mm		Odkr zewn. grub 18-22 mm		od 8 cm wzw gr 24-26 mm
10.	Deski oko[illegible]owe m. b.	[illegible]20		1.40		1.80
11.	Opoły m. b.	1.00		—		—
12.	Odpady opałowe m. p.	100.—		—		—
13.	Trociny to	100.—		—		—

Doplaty:

Przy doskach za grub. do 20 mm. 10%
Przy kantówce przy dłg. ponad 6 mtr. do 10 m. . . 10%
ponad 10 m. 20%

Przy kantówce przy przekroju 20×20 i wyżej . . . . 10% (dopłata przysługuje także, jeśli jeden z wymiarów przekroczy 20 cm.)

Za wykonanie specjalnych wymiarów 30%

Przy zbiegu dwóch lub więcej procentowych dopłat, podstawą obliczeniową jest zsumowany dodatek procentowy łączny do ceny zasadniczej.

Przetarcie: pojedyncze zł. 200, — podwójne zł. 250 za 1 m³ (za podwójne uważa się takie obrzynanie na piłach tarczowych).

Do cen cennika doliczyć należy rzeczywiste koszty przewozu dłużyc, względnie kloców z lasu do tartaku (należności wozaków, koszty załadowania surowca na wagony, transport kolejowy, wzgl. kolejkowy, koszty spławu itp.). Przy obliczaniu kosztów przewozu przyjąć należy wydajność drewna przy tarcicy nieobrzynanej przeciętnie na 70%, przy tarcicy obrzynanej przeciętnie na 60%.

Przy sprzedażach tarcicy, znajdującej się w chwili wejścia cennika w życie, na składzie, należy doliczać do cen cennikowych koszty przewozu, jakie ponosi się obecnie przy przewozie drewna z tych samych terenów lub sąsiednich zrębów leśnych.

Cennik tarcicy liściastej

A. Materiały nieobrzynane:	Dąb i jeston Grubość desek				
	6 - 15 mm	16-20 mm	21-40 mm	41-70 mm	70 mm
Bloki pozyskane z kłoców:					
Kl. I, o średnicy do 30 cm.	1.580	1.310	1.350	1.310	1.260
„ „ „ 39 „	1.720	1.525	1.460	1.420	1.365
„ „ „ 49 „	2.000	1.770	1.700	1.630	1.580
„ „ pow. 49 „	—	—	2.400	2.340	2.240
Bloki pozyskane z kloców:					
Kl. II o średnicy do 30 cm.	1.365	1.200	1.140	1.110	1.060
„ „ „ 39 „	1.320	1.280	1,230	1.190	1.150
„ „ „ 49 „	1.540	1.510	1.450	1.400	1.340
„ „ pow. 49 „	—	2.130	2.010	1.900	1.880
Bloki pozyskane z kloców:					
Kl. III, o średnicy do 30 cm	—	950	910	880	840
„ „ „ 39 „	—	1.110	1.040	1.020	980
„ „ „ 49 „	—	1.260	1.200	1.160	1,120
„ „ pow. 49 „	—	—	1.740	1.700	1.640
Materiał tarty luźny:					
dł. od 2 m. wzw. szer. od 20 cm. wzw. Kl. I . . .	—	1.450	1.400	1.360	1.310
dł. od 2 m. wzw. szer. od 16 cm. wzw. Kl. II . . .	—	1.350	1.300	1.260	1.220
dł. od 0.50 m. wzw. szer. od 8 cm. wzw. Kl. III . . .	—	900	860	830	790
dł. od 0.50 m. wzw. szer. od 8 cm. wzw. Kl. IV . . .	—	740	700	670	630
B. Materiały obrzynane:					
Deski w szer. od 11 cm. wzwyż w dł. od 2 m. wzwyż Kl. III i IV	—	970	930	900	860

Kantówka Kl. III i IV:

od 11/11 do 18/18 cm. grub. dł. 2 do 2.90 m. . . . zł. 1.550
od 11/11 do 18/18 cm. grub. dł. 3 do 5 m. . . . . „ 1.750
od 11/11 do 18/18 cm. grub. dł. 5 do 7 m. . . . . „ 2.250
od 18/19 cm. wzw. grub. dł. 2 do 2.90 m. . . . . „ 1.650
od 18/19 cm. wzw. grub. dł. 3 do 5 m. . . . . „ 1.850
od 18/19 cm. wzw. grub. dł. 5 do 7 m. . . . . „ 2.650
(za każdy 1 mb. ponad 7 m. ob. dopł. w wys. 10%)

Kantle od 40×40 mm. do 100×110 mm. w długości do 2 m. Kl. I . . . . zł. 1.850

Kantle od 40×40 mm. do 100×110 mm. w długości do 2 m. Kl. II . . . . „ 1.600

Legary 80×80 i 80×100 mm. grub., w dług. 1.50 do 3 m. Kl. III i IV . . . . „ 1.000

Listwy od 15×20 do 26×80 mm. grub., w dług. od 2 m. wzw. Kl. I . . . . „ 2.050

Listwy od 15×20 do 26×80 mm. grub., w dług. od 2 m. wzw. Kl. II . . . . „ 1.900

Fryzy 26 mm. grub. w szer. od 40 — 110 mm. dł. od 20 — 60 cm. Kl. I . . . . „ 1.600

Fryzy 26 mm. grub. w szer. od 40 — 110 mm. dł. od 20 — 60 cm. Kl. II . . . . „ 1.400

Fryzy 26 mm. grub. w szer. od 40 — 110 mm. dł. od 20 — 60 cm. Kl. III . . . . „ 1.200

Odpady opałowe — za 1 mp. . . . . „ 260

Trociny — za 1 ton. . . . . „ 120

Wyszczególnienie	Buk			
	16-20 mm	21-40 mm	41-60 mm	71 mm wzwyż
A. Bloki pozyskane z kloców o średn. do 30 cm. Kl. I .	1.120	1.070	1.040	1.000
Bloki pozyskane z kloców o średn. do 39 cm. Kl. I .	1.190	1.140	1.110	1.070
Bloki pozyskane z kloców o średn. do 49 cm. Kl. I .	1.370	1,310	1.280	1.230
Bloki pozyskane z kloców o średn. pow. 49 cm. Kl. .	1.490	1.430	1.390	1.340
Bloki pozyskane z ' o średn. do 30 cm. Kl. II .	1.070	1.030	1.000	960
Bloki pozyskane z kloców o średni. do 39 cm. Kl. II .	1.100	1.060	1.030	980
Bloki pozyskane z kloców o średn. do 49 cm. Kl. II	1.300	1.240	1.210	1.160
Bloki pozyskane z kloców o średn. pow. 49 cm. Kl. II	1.420	1.360	1.320	1.270
Bloki pozyskane z kloców o średn. do 30 cm. Kl. III	880	840	820	780
Bloki pozyskane z kloców o średn. do 39 cm. Kl. III	1.000	960	940	890
Bloki pozyskane z kloców o średn. do 49 cm. Kl. III	1.150	1.100	1.070	1.030
Bloki pozyskane z kloców o średn. pow. 49 cm. Kl. III	1.270	1.210	1.180	1.130
B. Materiał luźny o dł. od 2 m., szer. od 20 cm. wzw. Kl. I	1.310	1.250	1.220	1.180
Materiał luźny o dł. od 2 m., szer. od 20 cm. wzw. Kl. II	1.210	1.170	1.130	1.080
Mareriał luźny o dł. od 1 m., szer. od 10 cm. wzwyż Kl. III/IV	880	840	820	780

C. Kantle bukowe od 0.60 do 2 m. dł. w (Kl. I) . zł. 1.700
grub. od 40×40 do 100×100 mm (Kl. II) . „ 1.450

D. Listwy bukowe od 2 do 4 m. wł. w (Kl. I) . „ 1.850
szerok. od 15×20 do 26×100 mm. (Kl. II) . „ 1.700

E. Fryzy bukowe nieparowane od 22 do (Kl. I) . „ 1.300
26 mm. grub, od 200 — 500 mm. dł.
od 50 — 110 mm. szer. (Kl. II) . „ 1.150

Uwagi: Ceny powyższe rozumieją się za 1 m³ loco plac tartaczny.

Do cen cennika doliczyć należy rzeczywiste koszty przewozu dłużyc, wzgl. kloców z lasu do tartaku (należności wozaków, koszty załadowania na wagony, transport kolejowy, wzgl. kolejkowy, koszty spławu itp.). Przy obliczaniu kosztów przewozu przyjąć należy wydajność drewna przy tarcicy nieobrzyn. przeciętnie na 70%, przy tarcicy obrzynanej, listwawch i fryzach przeciętnie na 55%.

Przy sprzedaży tarcicy, znajdującej się w chwili wejścia cennika w życie na składzie, postępować należy analogicznie, doliczając do cen cennikowych koszty przewozu, jakie należałoby ponieść obecnie przy przewozie drewna z tych samych terenów lub sąsiednich leśnych zrębów.

Przy obliczaniu ceny desek o grub. 6 — 15 mm. przyjęto 65% wydajności, przy deskach o grub. 16 — 20 mm. przyjęto 67% wydajności, przy deskach o grub. 21 — 40 mm. — 70%, przy deskach o grub. 41 — 70 mm. — 72%, przy balach 70 mm. wzwyż grub. przyjęto wydajność 75%.

W kalkulacji cen materiałów obrzynanych przyjęto wydajność surowca jak następuje:

przy kantówce kl. III i IV — 60%,
„ kantlach i legarach — 55%,
„ listwach — 50%,
„ fryzach — 45%.

Od Redakcji: Ceny tarcicy grabu, wiązu, brzostu, jaworu, lipy, osiki, topoli, wierzby, olszy i brzozy z braku miejsca umieścimy w numerze następnym.

Komunikaty

OGÓLNO KRAJOWA KONFERENCJA PRZEMYSŁOWA

W dniu 2 i 3-go czerwca odbyła się w Warszawie Ogólno-Krajowa konferencja przemysłowa, zwołana przez Ministerstwo Przemysłu. Centralnym tematem ożywionych obrad i dyskusji było zagadnienie podniesienia wydajności pracy, związany z tym system płac, oparty na normach i premiach i system organizacyjny przedsiębiorstw przemysłowych.

Zasadniczy referat „O aktualnych sprawach gospodarczych" wygłosił Minister Przemysłu i Przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów ob. H. Minc.

Następne referaty „O wydajności pracy" i „Rentowności przedsiębiorstw" wygłosił ob. Witaszewski z C.K.Z.Z. i Vice-Minister Przemysłu ob. Ciszewski.

W drugim dniu obrad wygłoszono referaty „O radach zakładowych", „Finansowych" i „Nowej organizacji przemysłu".

W obradach wzięli udział kierownicy zakładów przemysłowych, przedstawiciele związków zawodowych i działacze przemysłowi.

Dyrekcja Naczelna L.P. wydelegowała swych przedstawicieli dla wysłuchania postulatów i zamierzeń odradzającego się przemysłu.

Załącznik Nr 1,

do uchwał Komitetu Ekonomicznego R.M.

z dn. 12.5. 45.

Wniosek

Ministerstwa Przemysłu i Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych na Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów w sprawie upoządkowania produkcji i obrotu materiałów drzewnych oraz niektórych produktów ubocznych gospodarstwa leśnego.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił:

1. Gospodarka leśna i drzewna powinny być jak najściślej połączone w rękach jednego resortu.
2. Z uwagi na konieczną sprawność przejęcia i uruchomienia całości przemysłu drzewnego przez Administrację Lasów Państwowych powyższe zespolenie będzie dokonywane etapami.
3. W obecnej chwili, w pierwszym etapie, Administracja Lasów Państwowych przejmuje pod swój zarząd:
   a) wszystkie tartaki, stanowiące własność Państwa oraz podlegające przejęciu na własność Państwa z jakiegokolwiek bądź tytułu;
   b) fabryki dykt zostaną podzielone w najbliższym czasie w drodze porozumienia Ministerstwa Przemysłu i Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych;
   c) fabryki fornierów; jedną fabrykę fornierów Dyrekcja Naczelna L.P. pozostawi Ministerstwu Przemysłu;
   d) fabryki płyt z drewna spilśnionego;
   e) fabryki suchej destylacji drewna i chemicznej przeróbki żywicy;
   f) wszelkiego rodzaju zakłady przemysłu drzewnego, związane w jedną techniczną całość z zakładami wymienionymi w punktach od a do e, o ile te ostatnie mają w przedsiębiorstwie charakter dominujący;
   g) wszystkie zakłady państwowe, względnie będące pod zarządem państwowym o charakterze handlowym, obejmujące prowadzenie produkcji zakładów wymienionych w punktach od a do f — przechodzą pod administracje Lasów Państwowych.
4. Wyszczególnione w punktach 1 do 3 zadania, Dyrekcja Naczelna L. P. wykonywać będzie wprost przez swoje zwykłe organy, bądź przez utworzone w tym celu specjalne komórki organizacyjne lub też instytucje, ewentualnie w odrębnej osobowości prawnej.
5. Ministerstwa względnie inne władze lub instytucje pod zarządem których znajdują się zakłady przemysłowe, przedsiębiorstwa i składy handlowe, zapasy materiałów, urządzenia techniczne, zapasy materiałów pomocniczych, narzędzi itp. podlegające objęciu, na mocy niniejszej uchwały przez Administracje Lasów Państwowych wzgl. Ministerstwo Przemysłu dokonają niezwłocznie przekazania tych zakładów, oraz przedsiębiorstw, składów lub przedmiotów, właściwym terenowo Dyrekcjom L.P. wzgl. organom Ministerstwa Przemysłu. W wypadkach częściowego lub całkowitego rozdysponowania powyższych zakładów, przedsiębiorstw, składów, urządzeń lub materiałów itp. winien być dokonany niezwłocznie rozrachunek na dobro odpowiedniej strony.

Przewodniczący:

Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

(—) H. MINC

Za zgodność:

Naczelnik Wydziału Ogólnego

(Mgr. A. Kanarek)

TYLKO SOLIDARNA WSPÓŁPRACA DRZEWIARZY Z LEŚNIKAMI PRZYNIEŚĆ MOŻE REALNE I POŻYTECZNE EFEKTY DLA NASZEGO PAŃSTWA I DLA NASZYCH LASÓW!

DZIAŁ ROBOTNICZY

Zasady organizacji bezpieczeństwa pracy w leśnictwie i przemyśle drzewnym

Jednym z najważniejszych zagadnień w leśnictwie i przemyśle drzewnym jest organizacja bezpieczeństwa pracy.

W Polsce sanacyjnej bardzo wąsko ujęto pojęcie bezpieczeństwa pracy. Było ono jedynie ujęte pod kątem widzenia strony mechanicznej, natomiast jeśli chodzi o utrzymanie psychicznej i fizycznej równowagi robotnika, nie zrobiono nic w tym kierunku. Takie bowiem pojęcie bezpieczeństwa pracy spełnia swe zadanie tylko połowicznie, bo każdy przecież pracownik ulega silnym impulsom rządzącym nieraz poza jego nieświadomością, ustrojem fizycznym. Toteż przystępując do tego zagadnienia należy w pierwszym rzędzie zdać sobie dokładnie sprawę, z jakimi elementami będziemy się stykali. Należy również badać przyczyny i skutki wypadków przy pracy, czy czasem nie ulegają rozszerzeniu. Najlepsze niejednokrotnie zabezpieczenia techniczne nie wyeliminują możliwości wypadku, jeśli np. robotnik przyjdzie do pracy pijany, chory lub zmęczony. Dlatego też kierunek organizacji bezpieczeństwa pracy pójdzie po linii zabezpieczenia mechanicznej strony pracy, oraz działania w kierunku utrzymania psychicznej i fizycznej równowagi robotnika. Takie dopiero ujęcie obydwóch grup zagadnienia będzie przyczyniało się do osiągnięca pozytywnych wyników pracy.

Podstawą działania, umożliwiającą dokonywanie prawdziwych, opartych na realnych przesłankach czynności zabezpieczających, będzie statystyka wypadków; która będzie analizowała przyczyny bezpośrednie i pośrednie. Przeglądając taką przedwojenną statstykę wypadków widzimy, że 10% wypadków jest spowodowanych przez brak zabezpieczeń przy maszynach, zaś 90% wypadków przez t. zw. czynnik ludzki. Jak w jednym tak i w drugim wypadku w dzisiejszych wojennych czasach należy się z tym liczyć, że liczba wypadków znacznie się zwiększy, gdyż i strona mechaniczna jest mniej zabezpieczona niż w czasach przedwojennych i czynnik ludzki znacznie gorszy (wpływ demoralizacji okupanta niemieckiego). Trzeba więc wypowiedzieć bezwzględną walkę złu i naleciałościom niemieckim, które w tak okrutny sposób demoralizowały naszego robotnika i pracownika. Niemcy celowo nie dbali o bezpieczeństwo pracy, gdyż chodziło im o wyniszczenie narodu polskiego, toteż krzywa wypadkowa niezmiernie wzrosła.

Dziś, kiedy stajemy w obliczu braku sił fachowych robotników i pracowników, musimy przede wszystkim wzmocnić czujność bezpieczeństwa pracy. Musimy ostatecznie zrozumieć, że każda utrata robotnika i pracownika, to utrata bojownika o Polskę Demokratyczną, którą wyśnili ludzie pracy. Wówczas tylko staniemy na wysokości spełnienia tak doniosłej nam misji, kiedy robotnik i pracownik wypełni całkowicie swoje posłannictwo, kiedy pracę odpowiedną pokocha, kiedy praca stanie się jego żywiołem, kiedy wszystkie niebezpieczeństwa, jakie wyłaniają się w pracy w odpowiedni sposób zabezpieczy. A osiągniemy to wtedy, kiedy w dziale technicznym zabezpieczymy maszyny i urządzenia, oraz będziemy je utrzymywali w stanie zapewniającym sprawne i bezpieczne działanie, kiedy gruntownie zapoznamy robotnika z działaniem i niebezpieczeństwem, jakie przedstawia dana maszyna czy urządzenie, kiedy zakres akcji społecznej z punktu widzenia bezpieczeństwa pracy nie tylko będzie ograniczał się do tych jej elementów, które powodują należyte przygotowanie robotnika do pracy w jak najszerszym ujęciu, ale umożliwi mu rozwiązanie codziennych problemów życiowych, przyczyniając się do zachowania maksymalnej równowagi umysłowej, niezbędnej przy pracy.

Musimy również na pierwszy plan wysunąć higienę pracy, jako zagadnienie niezmiernie ważne, wychodzące częściowo poza ramy bezpieczeństwa.

Będziemy musieli również stworzyć pierwszą pomoc, która będzie stanowiła poważny element bezpieczeństwa, decydujący o obniżeniu stopnia ciężkości wypadków. W tym celu muszą być zorganizowane drużyny ratownicze w Lasach Państwowych, złożone z 4 lub 2 ratowników przeszkolonych na specjalnych kursach, oraz zaopatrzonych chociażby w najskromniejsze apteczki.

Higiena pracy będzie realizowana drogą umożliwienia robotnikom korzystania z właściwie urządzonych jadalni, poczekalni, umywalni, łaźni, zdrowej wody do picia, naświetlania i wentylacji miejsc pracy, zaopatrzenia w wygodne i bezpieczne obuwie robocze, oraz przez wzorowy stan sanitarny zakładów. Przy pracach specjalnych niezbędne będzie stosowanie zabezpieczeń indywidualnych jak okulary, naramienniki, fartuchy skórzane, poduszki, ochraniacze itp. W zakładach i nadleśnictwach organizowane będą jadłodajnie i kuchnie, które będą zapewniały robotnikom podczas pracy tani a zdrowy i pożywny posiłek.

Przechodząc do działu technicznego, gdzie jest największe pole do działania, muszę podać najelementarniejsze instrukcje, a więc przede wszystkim:

W elektrowniach zabezpieczyć tablice rozdzielcze, wyłączniki drążkowe oraz usunąć wadliwe instalacje; w siłowniach i maszynowniach osłonić koła zamachowe, pasowe i pasy, ruchome części muszą posiadać przynajmniej poręcze odgradzające. W fabrykach dykt zabezpieczyć doły do gotowania surowca, mechanizmy napędowe, łuszczarek, szlifierki, obrzynaczki, pasy itp. W halach tartacznych zabezpieczyć ruchome części traków, piły tarczowe (kaptury i kliny rozdzielcze), noże heblarek, ostrzarki do pił itp. Podłogi doprowadzić do stanu umożliwiającego bezpieczne poruszanie się robotnika. Nie doprowadzać do gro-

Wszędzie, w miejscach niebezpiecznych, winny być wprowadzone zamknięcia sztachetowe i tablice ostrzegawcze. Należycie zorganizować pracę robotników oraz zagadnienie pomieszczeń roboczych, jak również utrzymywać wzorowy porządek na placu. Wy-

datki na cele zabezpieczenia winny być pokryte z kosztów przeznaczonych na remont zakładów.

Biura techniczne (oddział urządzeń mechanicznych) mają obowiązek przeprowadzenia akcji zabezpieczenia maszyn i urządzeń w najszerszym zakresie, stosując zasadę, że zabezpieczenie ma rzeczywiście zabezpieczać, a nie przeszkadzać w pracy.

Jeśli chodzi o zabezpieczenie warsztatu pracy, oraz wartości społecznej, jaką posiadają warsztaty pracy, wszędzie musi być wzorowo zorganizowane bezpieczeństwo przeciwpożarowe.

Wychodząc z założenia, że jeśli każdy z robotników i pracowników te drobne i najelementarniejsze zasady i instrukcje przyjmie głęboko do serca, jeśli wzorowo będzie je wypełniał w stosunku do bezpieczeństwa pracy, wówczas należycie wypełni swój obowiązek żołnierza-robotnika i żołnierza-pracownika względem siebie, względem swoich kolegów i Ojczyzny.

Stanisław Macieńko.

W Zakładzie Przemysłu Drzewnego

(Reportaż)

W towarzystwie przewodniczącego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drzewnego ob. Radke, odwiedzam jeden z największych zakładów przemysłu drzewnego w Łodzi, firmę „Juliusz Reit", obecnie pozostającą pod zarządem wojskowym.

Przyjmuje nas i chętnie służy wyjaśnieniami kierownik fabryki ob. Żytkowski.

Wchodzimy na duży plac — skład surowca. Materiał poukładany we wzorowym porządku i zabezpieczony przed działaniem atmosferycznym.

— W jakim stanie przejęliście surowiec po odejściu okupanta — pytam kierownika zakładu.

— Pozostawiony w zupełnym nieładzie, trzeba było samemu uporządkować i zabezpieczyć. Niewiele go zresztą mamy w porównaniu z możliwościami produkcyjnymi fabryki. To jedna z naszych największych bolączek.

— Niemcy zdewastowali poważnie fabrykę — mówi dalej ob. Żytkowski. — Samych motorów wywieźli czterdzieści sztuk, nie licząc mnóstwa innych części maszyn.

To sprowadza obecnie ogromne trudności w zorganizowaniu pracy. Ale kierownictwo zakładu radzi sobie jak może. Braki w niezbędnych do pracy maszynach zastępuje się częściami innych maszyn, nie koniecznych narazie do produkcji. Większość tych remontów przeprowadzają sami robotnicy fabryki. Dalej jeszcze idą — przemontowując, dostosowują dawniejsze typy maszyn do nowych wymagań produkcyjnych.

— Czemu to przypisać, że wiele warsztatów nie pracuje? — pytam.

— Brak ludzi i brak materiału. Do pełnego rozwinięcia produkcji, potrzebujemy minimum czterech wagonów drewna tygodniowo i około 500 robotników. Niestety dostaw drewna nie ma, a robotników zatrudniamy m. w. 20% zapotrzebowania, w tym około 50% fachowców.

— Ciężka sytuacja gospodarcza nie pozwala na stworzenie robotnikowi odpowiednich warunków egzystencji. Niskie płace zmuszają go do szukania innych, rentowniejszych sposobów zarobkowania.

Projektuje się stworzenie systemu premiowania wydajności pracy. To niewątpliwie przyczyniłoby się bardzo do usprawnienia produkcji, byleby tylko był surowiec.

Mijamy szereg hal. Zgrzyt pił elektrycznych i szum motorów zagłusza rozmowę. Fabryka pracuje, chociaż w ograniczonach rozmiarach. Deskę przywiezioną ze składu przetwarza się na artykuł codziennego użytku. Tutaj się ją piłuje, dalej suszy w specjalnie do tego celu skonstruowanych suszarkach, odmierza, boruje, struga itd., aż dochodzimy do gotowej szafy czy łóżka.

Jedno zjawisko zastanawia. W halach fabrycznych nie unosi się ani odrobina pyłu powstającego zwykle przy piłowaniu drzewa. To dzieło aparatów wentylacyjnych. Pochłaniają one wprost z maszyny ten produkt, po czym zostaje on specjalnymi przewodami odprowadzany do kotłowni. Niestety nie wiele zakładów przemysłowych posiada podobne urządzenie, niezbędne dla ochrony zdrowia robotnika. Na ten problem należałoby zwrócić baczną uwagę i przede wszystkim, w miarę możliwości, rozwiązać go. Robotnik nie może tracić zdrowia przy swej pracy zawodowej.

W jednej z hal zwraca uwagę sterta odpadków. Nie są one naszykowane na opał. Zużytkowuje się je wg zastosowania, do wyrobu najrozmaitszych artykułów. Wąskie i długie ścinki desek, odpowiednio przycięte, wiązane i klejone służą doskonale do wyrobu mebli. Inne, drobniejsze odpadki, dają się zużytkować w przemyśle zabawkarskim, galanteryjnym i in. W obecnej sytuacji gospodarczej zmarnowanie cm³ drzewa byłoby zbrodnią.

W naszej wędrówce zaglądamy także do kuchni. Tu przygotowuje się obiad do fabrycznej stołówki. Niestety znowu trudności, tym razem aprowizacyjne. Prawie zupełny brak najpotrzebniejszych produktów. Np. w maju fabryka nie otrzymała ani kilograma mięsa. Z tłuszczem też jest krytycznie. Wydział Aprowizacji informuje 7 czerwca, że wydaje dopiero mięso za kwiecień. Przydziałów odzieżowych także zupełny brak. Te czynniki w niesłychanie wysokim stopniu utrudniają podniesienie wydajności pracy.

Kierownictwo fabryki stara się polepszyć robotnikom warunki pracy. Projektuje się nowe inwestycje, ale tym wysiłkom znowu na przeszkodzie staje brak środków finansowych, spowodowany brakiem surowca, robotników... Słowem wszystkie elementy kryzysu zazębiają się wzajemnie. Jedna trudność powoduje następną.

— Czy ten stan jest nieunikniony? Co się robi na drodze do rozwiązania tego zagadnienia?

Ob. Radke pośpiesza z wyjaśnieniami:

— Zasadniczym błędem w organizacji przemysłu drzewnego jest fakt, że podlega on aż sześciu Zjednoczeniom. Mianowicie: 1) dotychczasowemu Zjednoczeniu Przemysłu Budowlanego, 2) Zrzeszeniu Przemysłu Budowlanego, 3) Dyrekcji Lasów Państwowych, 4) Izbie Rzemieślniczej, 5) Zjednoczeniu Fabryk

dla potrzeb artykułów przemysłu włókienniczego, 6) Zjednoczeniu Galanterii.

— Dzięki temu — mówi ob. Radke — przemysł drzewny staje się przemysłem ubocznym, chociaż odgrywa pierwszorzędną rolę w odbudowie gospodarczej Państwa.

Obecny stan rzeczy powoduje chaos gospodarczy. Bezplanowa gospodarka wyczerpuje możliwości surowcowe i stawia przemysł drzewny w obliczu katastrofy. Dlatego Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Drzewnego w memoriale z dnia 22 lutego br., wystąpił do Ministerstwa Przemysłu z projektem utworzenia Zjednoczenia Przemysłu i Handlu Drzewnego. 18 maja, na zebraniu Kierowników oraz Delegatów Rad Zakładowych firm przemysłu drzewnego w Łodzi z przedstawicielami Związków Zawodowych i Zrzeszeń branżowych oraz Dyrekcji Lasów Państwowych, omawiana jest ponownie sprawa utworzenia Zjednoczenia Przemysłu i Handlu Drzewnego i wysłany po zebraniu list do Ministra Przemysłu ob. Minca, poruszający m. in. sprawę powstania wymienionego Zjednoczenia, które będzie mogło uaktywnić i ujednolicić gospodarkę drzewną.

Planowa i regularna dostawa surowca usunie widmo katastrofy, stworzy podstawy rozwoju dla Przemysłu Drzewnego i dzięki temu wpłynie na podniesienie stopy życiowej robotnika, a co za tym idzie na podniesienie wydajności pracy — kończy ob. Radke.

Włodzimierz Dzięciołowski.

Chłop, jako robotnik w lesie

Poważny ciężar w dziele odbudowy ze zgliszcz Polski Demokratycznej wziął na swe barki polski chłop. W trudzie, znoju i mozole twardymi dłońmi z fanatycznym uporem wespół ze swym bratem robotnikiem stawiają kształtny zrąb pod Polskę lepszą, sprawiedliwszą i demokratyczną. Dziś chłopa nie braknie w żadnej dziedzinie życia demokratycznego, politycznego, społecznego czy kulturalnego, Chłop wytężył swój, dawniej zgięty policyjną pałką, kark i krokami olbrzyma idzie z życiem, a nie przeciw życiu. Chłop poczuł się prawdziwym współgospodarzem. Trzeba mieć odwagę przyznać się, że nie wszystko w swym śmiałym poczynaniu idzie jak z płatka. Nie zawsze wykonuje się ze ścisłym, matematycznym wyrachowaniem plany zakreślonej pracy — może niektóre mniej ważne zagadnienia za dużo się przecenia, i odwrotnie bardzo ważnych niedocenia się. Mam tu na myśli problem dotyczący bezpośrednio eksploatacji i wywózki kopalniaka i papierówki, który dotychczas nie został jeszcze należycie rozwiązany. Nie sposób przecież pomyśleć by chłop nie zrozumiał i nie doceniał tak ważkiego zadania, mimo odczuwania ogólnego braku siły robotniczej i pociągowej. Przecież nie potrzeba nikogo przekonywać, że jeśli chłopi, zwłaszcza małorolni, nie zapuszczą się w gęstwinę leśną, nie wezmą do rąk siekier i pił, jeśli nie zaskrzypią chłopskie wozy wiozące do stacyj drewno dla kopalń i na przeróbkę papieru, to cały przecież przemysł musi stanąć. Bo węgiel to czarny chleb przemysłu, bez którego wogóle nie jest do pomyślenia uruchomienie żadnej większej fabryki. Papier to gazety i książki szkolne i naukowe, pokarm duchowy, bez którego nie wyobrażamy sobie dzisiejszego życia, kultury i postępu.

Chłopu dzisiejszemu, najbardziej odpowiedzialnemu gospodarzowi Polski możemy zaufać. On nie pozwoli by w jego gospodarstwie coś się zaniedbało lub popsuło. Ostatkiem swych sił, o chłodzie i głodzie, będzie pracował dla dobra swego narodu i państwa.

Ale, aby ten dość trudny, a bardzo ważny i niecierpiący zwłoki problem eksploatacji i wywózki kopalniaka i papierówki celująco rozwiązać, należy wytężyć wszystkie żywotne chłopskie, nigdy nie wyczerpane, siły do maksimum i wspólnie z robotnikiem-leśnikiem wziąć się śmiało do dzieła i ukończyć je.

Inicjatywę tej akcji powinny przejąć na siebie partie polityczne i organizacje młodzieżowe, zwłaszcza Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici", rady gminne, powiatowe i wojewódzkie, jak również potężna organizacja wsi „Związek Samopomocy Chłopskiej".

Obok wzniosłych haseł heformy rolnej, odbudowy wsi, szkolnictwa i wielu innych, naczelnym hasłem na dziś powinna być eksploatacja i zwózka kopalniaka i papierówki.

Jeśli chłop wespół z leśnikiem wyeksploatują drewno dla kopalń, jeśli wywiozą do stacyj, jeśli kolejarz na czas zawiezie do kopalni, jeśli górnik hutom Śląska i fabrykom tekstylnym dostarczy odpowiednią ilość węgla, wówczas chłop, robotnik leśny i wozak z fabryk tkackich dostanie w postaci premii za trud i znój materiały tekstylne, ze śląskich hut żelazo na pług i bronę. Ale trzeba naprawdę szczerze i zacięcie przystąpić do tej akcji. W tym wypadku również główny ciężar spadnie na spracowane barki chłopa, ale chłop nie ugnie się pod tym ciężarem. Chłop wie, że przemysł to potężne ramię Narodu, to bogactwo Kraju, w którym on gospodaruje.

Do tej akcji nie tylko chłop musi energicznie przystąpić, w tej akcji musi brać udział i robotnik i leśnik i kolejarz. Słyszy się, naprz. głosy, że obywatele kolejarze nie zawsze i nie wszędzie stają na wysokości spełnienia tego zadania. Podobno transporty z kopalniakami nie zawsze w całości dojeżdżają do swego miejsca przeznaczenia, podobno zbyt długo leżą i gniją na stacjach, w oczekiwaniu na tabor kolejowy. W tym wypadku i kolejarz musi być współodpowiedzialny, aby dzieło zdobyte twardymi rękami chłopa i robotnika nie poszło na marne.

W akcji tej chłop, robotnik leśny i wozak wypełnią napewno swój obywatelski obowiązek. Drzewo zwalone od ciężkich razów chłopskich siekier powiozą skrzypiące wozy kilometrowymi kolumnami na stacje kolejowe.

Chłopa w pracy nikt nie wyścignie, niech tylko inni się nie spóźnią.

Stanisław Macieńko.

DZIAŁ LASÓW PAŃSTWOWYCH

PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY LASÓW PAŃSTWOWYCH

Tymczasowy podział na Okręgowe Dyrekcje Lasów Państwowych ustalono następująco:

L. p.	Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu	Pow. ha około	Siedziba i adres Dyrekcji
1	Lubelskiego	370.000	Lublin, Okopowa 7
2	Warszawskiego	370.000	Siedlce (Nowe Siedlce) Poniatowskiego 2
3	Białostockiego	370.000	Białystok, Sienkiewicza 18
4	Rzeszowskiego	330.000	Rzeszów, Jagiellońska 8
5	Radomskiego	280.000	Radom, 1 Maja 48
6	Łódzkiego	220.000	Łódź, Piramowicza 6
7	Poznańskiego	380.000	Poznań, Gajowa 8/10
8	Toruńskiego	260.000	Toruń, Pl. Teatralny 20
9	Krakowskiego	420.000	Kraków, Słowackiego 17a
10	Gdańskiego	320.000	Sopoty, 3 Maja 51/3
11	Śląskiego	3[illegible]0.000	Bytom, Johan Georg 4
12	Wrocławskiego	380.000	Ostrów Wlkp., Kolejowa 23
13	Mazurskiego	450.000	Olsztyn
14	Bałtyckiego	500,000	Szczecinek, Mackensenstr. 22
15	Łużyckiego	440.000	Gorzew (Landsberg), Klosestr. 16
16	Lignickiego	480.000	Lignica
	Ekspozytura Dyrekcji Naczelnej		Warszawa, Wawelska 52
	Razem około	6.000.000	

Komunikaty

KONFERENCJA

dyrektorów okręgowych lasów państwowych

W dniu 18 i 19 maja br. odbyła się w Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych w Łodzi pod przewodnictwem Dyrektora Naczelnego ob. St. Zemisa przy współudziale szefów działów i kierowników samodzielnych biur Dyrekcji Naczelnej konferencja dyrektorów okręgowych lasów państwowych z całej Polski.

Przedmiotem obrad było prócz bieżących spraw organizacyjnych, finansowych, hodowlanych, odszkodowań wojennych, polityki osobowej, regulacji stanu posiadania w związku z przeprowadzeniem reformy rolnej i ochrony lasu przed dewastacją, problem wykonania zobowiązań dostawowych Lasów Państwowych w stosunku do Przemysłu Węglowego, Papierniczego, Kolei, Poczty, Odbudowy Kraju itp. oraz projekt organizacji A.L.P. w ramach Ministerstwa Leśnictwa, którego utworzenie zostało postanowione na Radzie Ministrów w dniu 16 maja br., na razie pod nazwą Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych wyodrębnionej z Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i podporządkowanej wprost Prezesowi Rady Ministrów.

Ponadto została omówiona sprawa organizacji Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego i projektowanego przez ten Związek Kongresu Leśników.

Obrady toczyły się w atmosferze pełnego zrozumienia przeżywanych przemian społecznych i owiane były szczerą troską o interesy i przyszłość lasu polskiego, jego obronę przed grożącymi mu z wielu stron niebezpieczeństwami i jego odbudową, w związku z ranami zadanymi mu przez wojnę.

W uznaniu zasług Dyrektora Naczelnego ob. Zemisa dla lasu, w szczególności w zakresie uwieńczonych pomyślnym wynikiem starań o wyłączenie spraw leśnych z ram organizacyjnych Ministerstwa Rolnictwa i R. R. i utworzenie z nich odrębnej gałęzi gospodarki narodowej, podporządkowanej wprost Prezydium Rady Ministrów oraz o pozostawienie spraw przemysłu drzewnego w całości w ręku Administracji Lasów Państwowych i w ogóle w zakresie skutecznej obrony spraw leśnych na terenie międzyministerialnym wyrazili zebrani Dyrektorowi Naczelnemu ob. Zemisowi na zakończenie obrad po odpowiednim przemówieniu dyr. Rogińskiego w którym zasługi te zostały podniesione serdeczną, żywiołową owację.

KONFERENCJA INSTYTUTU BADAWCZEGO LASÓW PAŃSTWOWYCH

W dniach 24 i 25 maja b. r. odbyła się w Łodzi pod przewodnictwem Dyrektora Instytutu prof. dr. Fr. Krzysiaka konferencja kierowników poszczególnych działów pracy Instytutu Badawczego z udziałem profesorów: E. Chodzickiego, J. Grochowskiego, J. Kloski i T. Włoszczewskiego. i M. Nunberga. W konferencji wzięli udział również szefowie działów i kierownicy biur z dyrektorami St. Zemisem, K. Iwanowskim i W. Rogińskim na czele.

Zadaniem konferencji było ustalenie struktury organizacyjnej Instytutu, rozpatrzenie programów prac poszczególnych działów, ustalenie wysokości budżetu oraz składu osobowego pracowników, rozmieszczenie placówek naukowych w terenie, uruchomienie wydawnictw Instytutu, nawiązanie współpracy z wyższymi uczelniami oraz dostosowanie Instytutu do obecnych warunków.

Na wstępie Dyrektor Naczelny Lasów Państwowych St. Zemis podniósł zasługi prof. Krzysika w dziele odbudowy Instytutu, wskazał na ciężkie warunki, w jakich powstał nowy Instytut Badawczy, gdy bardzo nieliczna garstka entuzjastów z prof. Krzysikiem na czele przystąpiła do organizowania Instytutu. Dawny Instytut Badawczy został przez okupanta doszczętnie zrujnowany, pracownicy naukowi rozproszeni, wyposażenie techniczne zrabowane i wywiezione, dorobek naukowy i badawczy zniszczony.

W dalszym ciągu konferencji prof. Krzysik odczytał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Instytutu.

Następnie odczytano i przedyskutowano dwa projekty organizacji Instytutu. Po przyjęciu jednego z nich, kierownicy poszczególnych działów Instytutu złożyli sprawozdania oraz pogramy pracy swych działów. Po dyskusji ustalono wysokość budżetu Instytutu i skład osobowy pracowników naukowych i sił pomocniczych. Postanowiono uruchomić dział wydawnictw. Do chwili przeniesienia Instytutu do Warszawy, uchwalono pozostawienie nadal centrali Instytutu Badawczego w Łodzi, oraz odziałów w Krakowie i Białowieży.

KONFERENCJA KIEROWNIKÓW BIUR UŻYTKOWANIA i ZBYTU DREWNA

W dniach 18 i 19 maja b. r. w gmachu Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych w Łodzi odbyła się konferencja kierowników biur użytkowania i zbytu drewna i kierowników oddziałów przemysłowo-handlowym okr. dyr. L. P.

Na konferencji tej omówiono szczegółowo wszystkie sprawy dotyczące dziedziny eksploatacji lasu oraz przemysłu drzewnego.

Z zakresu eksploatacji lasu w pierwszym rzędzie szczegółowo opracowano całą sprawozdawczość materiałową kopalniaków, papierówki, słupów teletechnicznych, podkładów kolejowych, okrągłego drzewa tartacznego i opału.

Kierownicy biur i oddziałów w swych sprawozdaniach odnośnie możliwości wyróbki drewna oraz wywozu sortymentów drzewnych z lasu zaznajomili Dyrekcję Naczelną z piętrzącymi się trudnościami w terenie. Brak konnych i mechanicznych środków transportowych wpływa hamująco na wykonanie dostaw drzewnych dla odbudowujących się przemysłów krajowych.

Na konferencji podano wytyczne mające na celu zachęcenie robotników leśnych do pracy przez uzupełnienie wynagrodzenia pieniężnego premiami żywnościowymi, oraz artykułami pierwszej potrzeby a mianowicie: wyrobami żelaznymi, skórą, materiałami tekstylnymi i t. p. przedmiotami potrzebnymi w wiejskim gospodarstwie domowym.*)

Program premiowania wyróbki drewna odnosi się również do wywozu drewna z lasu. Wywóz dłużyc kopalnianych jest specjalnie bardzo wydatnie premiowany węglem.

*) Sprawie premii dla robotników i wozaków poświęcono specjalny komunikat.

Przyp. Redakcji.

Na konferencji uzgodniono program eksploatacji dla poszczególnych sortymentów drzewnych do końca bieżącego roku gospodarczego.

W zakresie przemysłowego przerobu drewna w pierwszym rzędzie omawiano sprawę dokładnej ewidencji stanu posiadania zakładów i ich wyposażenia.

Omówiono także sprawę uruchomienia tych zakładów, zaopatrzenia ich w surowiec, oraz niezbędne artykuły techniczne.

Kierownicy oddziałów przemysłowo-handlowych w swych sprawozdaniach o możliwościach produkcyjnych, zaznajomili Dyrekcję Naczelną z dyżymi trudnościami na jakie natrafiają przy organizowaniu swej pracy.

Brak niektórych artykułów technicznych (pasy, piły i t. p.) oraz niejednolitość postępowania przy obejmowaniu zakładów przemysłowych. (Część zakładów przejęli i zabezpieczyli delegaci Ministerstwa Przemysłu odmawiając ich odania pod zarząd Lasów Państwowych) — wpływało ujemnie na uruchomienie produkcji.

Na konferencji podano wytyczne, dotyczące produkcji i wykonaia zamówień dla wojska, przemysłu węglowego, odbudowy kraju i innych odbiorców.

Poza sprawami produkcji omawiano szczegółowo sprawy robotnicze, jak płace, premie, zaopatrzenie w artykuły żywnościowe i t. p.

Duży nacisk położono także na sprawę sprawozdawczości, która nie była dotychczas wystarczająca.

W dniach 22 i 23 czerwca b. r. w Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych w Łodzi odbyła się druga skolei konferencja Kierowników Biur Użytkowania i Zbytu Drewna i Kierowników Oddziałów Przemysłowo-Handlowych.

Zasadniczym celem tej konferencji była sprawozdawczość z poszczególnych Dyrekcji w zakresie wykonania dostaw ko: palniaków, papierówki, podkładów kolejowych i słupów teletechnicznych.

Kierownicy Biur i Oddziałów złożyli wyczerpujące sprawozdania o postępie wyróbki i zwózki drewna.

Wytyczne, jakie Kierownicy Biur otrzymali na poprzedniej konferencji zostały zrealizowane w terenie w ciągu ubiegłego miesiąca. Dała się zauważyć poprawa w zakresie wyróbki drewna. Wywóz drewna w dalszym ciągu napotyka na trudności.

Dla premiowania wyróbki i wywozu drewna Dyrekcje otrzmały przydziały żywnościowe oraz materiały tekstylne, którymi będzie premiowany wywóz dłużc kopalnianych.

Konferencja była prowadzona w atmosferze obopólnego zrozumienia ważności zagadnień, dotyczącego wyróbki i zwózki drewna z lasu, potrzebnych dla prowadzenia ważnych gałęzi przemysłu oraz odbudowy kraju.

A. N.

KONFERENCJA KIEROWNIKÓW BIUR FINANSOWYCH

W dniach 24 i 25 maja b. r. odbyła się w lokalu Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych konferencja kierowników biur finansowych okręgowych dyrekcyj lasów państwowych.

Na porządku dziennym znalazły się sprawy preliminarzy budżetowych poszczególnych dyrekcyj, ustalania zapasu gotówki, sprawozdań rachunkowo-kasowych, przepisów rachunkowości i kasowości, inwentaryzacji mienia państwowego, odszkodowań wojennych, organizacji biur finansowych i t. p.

Konferencję zagaił ob. Dyrektor Naczelny St. Zemis i podkreślił w dosadnych słowach ważność aparatu finansowego dyrekcyj lasów państwowych jako podstawy w pracy, tym bardziej, że obecna ciężka sytuacja zmusza do specjalnego traktowania zagadnień natury finansowo-budżetowej.

Obradom przewodniczył Kierownik Biura Finansowego Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych ob. Rycerz.

W dyskusji nad poszczególnymi punktami porządku dziennego ustalono między innymi:

1. Ostatecznym terminem przedłożenia przez dyrekcje okręgowe preliminarzy budżetowych obejmujących czasokres do 30 września b. r. jest dzień 7 czerwca 1945 r.

2. Preliminarz budżetowy dla Lasów Państwowych winien być bezwzględnie zrównoważony, jako jedyny sposób wybnięcia z ciężkiej sytuacji gospodarczej L. P., gdyż na pomoc finansową Skarbu Państwa państwowe gospodarstwo leśnie — w chwili obecnej liczyć nie może.

3. Wydatki związane z wypłatą zapomóg i nagród nie mogą przekroczyć 5% płac.

4. W celu przyjścia z pomocą w wyżywieniu pracowników i robotników poszczególne dyrekcje przewidzą na ten cel odpowiednie kwoty, zamiast stosowanego dotychczas asygnowania drewna dla odsprzedaży Lokalnym Komitetom Zaopatrzenia.

5. Do czasu wydania odpowiedniego zarządzenia należy przewidzieć na utrzymanie własnych środków lokomocji po 600 zł. dla nadleśniczych i 300 zł. dla leśniczych miesięcznie.

6. W ogólnym budżecie Dyrekcji Naczelnej należy przewidzieć kwotę około 5 milionów złotych na cele związane z przeszkoleniem personelu oraz uruchomieniem od 1 września b. r. normalnych szkół dla leśniczych.

7. Przeznaczyć odpowiednie kwoty na cele propagandowe i t. d.

Dużo czasu — a szczególnie w drugim dniu obrad — poświęcono sprawom sprawozdań rachunkowych, technice prac w księgowości i rachunkowości i t. d. Stwierdzono również brak sił fachowych, jaki odczuwają wszystkie Dyrekcje L. P.

Jak z powyższego wynika, 2-u dniowa konferencja wyczerpała zagadnienia dotyczące wszystkich bolączek finansowych Lasów Państwowych, a tym samym przyczyniła się do postawienia spraw finansowych na jednolitej płaszczyźnie i odpowiednich podstawach.

ZJAZD KIEROWNIKÓW ODDZIAŁÓW TRANSPORTOWYCH

Dnia 21.VI b. r. odbył się w gmachu Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych w Łodzi pierwszy zjazd kierowników nowoutworzonych Oddziałów Transportowo-Komunikacyjnych Okręgowych Dyrekcji Lasów Państwowych. Przybyli delegaci ze wszystkich Dyrekcji Lasów Państwowych z wyjątkiem Lignicy i Landsbergu. Zjazd i konferencja miały charakter zapoznawczy, informacyjny i organizacyjny.

Oddziały Transportowo-Komunikacyjne utworzone zostały w związku z ogromem zadań, jakie Rząd nałożył obecnie na Lasy Państwowe, a to przede wszystkim odnośnie transportu drewna dla potrzeb przemysłu węglowego i papierniczego, od którego uzależnione jest prowadzenie kopalń i uruchomienie wytwórni papieru, dla Ministerstwa Komunikacji do naprawy linii kolejowych oraz dla odbudowy kraju.

Stwierdzając najlepszą wolę służenia krajowi przez personel Administracji Lasów Państwowych, delegaci wysunęli szereg postulatów, głównie w kierunku jak najszybszego i odpowiedniego uzupełnienia wszystkich posiadanych środków transportowo - komunikacyjnych, których brak utrudnia transport drewna i utrzymanie komunikacji między poszczególnymi jednostkami Administracji Lasów Państwowych.

Z środków tych główny ciężar spoczywa obecnie na transporcie końmi, mniejszy na kolejach leśnych, spławach i samochodach. Dotychczasowe przydziały samochodów i koni są niewspółmiernie małe w stosunku do zapotrzebowania.

Ważniejsze zarządzenia wydane przez Dział Produkcji Drzewa

URZĄDZENIE GOSPODARSTWA LEŚNEGO

1. W zakresie urządzenia gospodarstwa leśnego opracowane i wydane zostało zarządzenie z dnia 21 III. 1945 r. znak 180/P. D. dotyczące oszacowania strat poniesionych przez państwowe gospodarstwo leśne w czasie wojny oraz przepisy techniczne w sprawie oszacowania tych strat. Zarządzenie uwzględnia całość gospodarstwa leśnego, a więc zarówno lasy, jak i związane z lasami budynki, zakłady, urządzenia i inwentarz oraz remanenty materiałowe i pieniężne.

Omawiane zarządzenie oparte jest na wytycznych ustalonych w zarządzeniu Kierownika Odszkodowań Wojennych z dnia 21 września 1944 r. w sprawie zbadania i ustalenia szkód wojennych.

2. Wobec nadmiernych, rabunkowych wyrębów wojennych, które doszczętnie zmieniły zamożność i skład drzewostanów, ponieważ ponadto plany gospodarstwa leśnego zostały w większości wypadków zniszczone bądź wywiezione, co uniemożliwia planowe wykonywanie czynności gospodarczych, zwłaszcza użytkowania i odnowienia lasów, Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych zarządzeniem z dnia 10.IV.1945 r. znak 200/P. D. poleciła wszystkim Dyrekcjom L. P. opracowanie przybliżonej tabeli klas wieku drzewostanów dla wszystkich lasów państwowych.

Opracowanie takie da możność ustalenia dopuszczalnej wysokości użytkowania, przygotowania wniosków cięć i planów zalesień na najbliższe trzy lata gospodarcze, zanim dokonana zostanie rewizja lasów i prowizoryczne urządzenie planów gospodarczych.

3. Dla umożliwienia prowadzenia bieżących prac organizacyjnych i gospodarczych niezbędnym jest również posiadanie danych co do powierzchni nieleśnej. Wobec powyższego, wydano zarządzenie z dn. 9 czerwca b. r. Zn. spr. P. D. U./200/3 do wszystkich Dyrekcyj Lasów Państwowych sporządzenia przybliżonego rejestru powierzchniowego dla lasów państwowych. Rejestr ten da możność oparcia pracy Dyrekcji Naczelnej L. P., w szczególności Działu Ub. G. na konkretnych danych.

HODOWLA I OCHRONA LASÓW.

Z zakresu hodowli i ochrony lasu:

1. Zarządzeniem Nr. 200/P. D. z dnia 29.X.1944 r. nakazano wszystkim Dyrekcjom L. P. przeprowadzenie w ciągu jesieni i zimy w jak najszerszym rozmiarze zbioru wszystkich niezbędnych do zalesień nasion oraz objęcie i uruchomienie wyłuszczarń. Zarządzenie to niewątpliwie przyczyniło się do tego, że lasy państwowe dysponowały w okresie ubiegłej wiosny dostateczną ilością nasion własnego zbioru.

2. Zarządzeniem Nr. 173/P. D. z dnia 29 X.1944 r. uruchomiona została w Państwowym Nadleśnictwie Drewnica koło Warszawy Stacja Oceny Nasion, której głównym zadaniem jest coroczne przeprowadzenie przed wysiewem oceny wszystkich nasion leśnych, ponadto nadzór i kontrola zbioru nasion oraz produkcji wyłuszczarń, a wreszcie oparte na wynikach oceny ustalenie norm wysiewu.

3. Wydane zostało do wszystkich Dyrekcyj L. P. zarządzenie Nr. 654/P. D. z dnia 20.XI.1944 r., dotyczące sporządzenia wniosków upraw na rok 1945/46 i następne cztery lata.

Zarządzenie reguluje i normuje, zarówno pod względem rzeczowym jak i formalnym, sprawy zalesień, produkcję sadzonek, pielęgnowanie upraw oraz szczegółowe melioracje gruntów leśnych.

4. Zarządzeniem Nr. 772/P. D. z dnia 19.III.1945 r. podany został wszystkim Dyrekcjom L. P. do wykonania wiosenny program prac zakresu odnowienia i pielęgnowania lasu.

Zarządzenie zawiera ogólne wskazania i wytyczne z omawianego zakresu, daje szczegółowe wskazania dotyczące robocizny oraz ustala ceny robocizny za prace zalesieniowe.

5. W piśmie Nr. 772/H. O. z dnia 24.III. 1945 r. Dyrekcja Naczelna L. P. zwróciła się do wszystkich Województw z apelem o powołanie do prac przy odnowieniu lasu w bieżącym roku wszystkich wolnych rąk roboczych.

Premiowanie pracy w L. P.

Celem pozyskania i należytego wynagrodzenia robotników i wozaków zatrudnionych przy pracach w gospodarstwie leśnym — Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych wprowadza zasadę premiowania pracy, przyjmując za punkt wyjścia dwa zasadnicze elementy wynagrodzenia:

1. robotnicy zatrudnieni przy pracach leśnych w gospodarstwie L.P. otrzymują za czas pracy wynagrodzenie w gotówce i żywność wg. normy I katgorii z dodatkiem dla ciężko pracujących;
2. ponadto otrzymują premię w naturze wg. norm przewidzianych dla poszczególnych prac.

Towary premiowe oraz żywność będą dostarczane oraz liczone robotnikom po cenach sztywnych.

Ogólnym założeniem D.N.L.P. jest premiowanie pracy na **wszystkich odcinkach gospodarstwa leśnego L. P.**, a zatym system premiowy obejmie zarówno prace związane z wyróbką jak i wywóz drewna z lasu do zakładów przemysłowych i dalej z tych zakładów do stacji kolejowej.

Poza tym premiowane będą prace zalesieniowe i pielęgnacyjne oraz prace związane z pozyskiwaniem użytków ubocznych (żywica, kora garbarska, torf itp.).

Należy nadmienić, że system premiowania pracy w L.P. został już na niektórych odcinkach wprowadzony w życie. Odnosi się to do prac związanych ściśle z innymi dziedzinami życia gospodarczego, mianowicie: z wydobyciem węgla i dostarczeniem papierówki.

Opierając się na uchwale Rady Ministrów z dnia 11.IV. 1945 r. oraz uchwale Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 12.V.45 r. w sprawie wzrostu wydobycia węgla ustalono premie w naturze **za 1 m³** wywiezionych z lasu **dłużyc kopalnianych** w następujących artykułach:

węgla 50 kg.
żelaza 2 kg.
materiałów włókienniczych 10 cm.

Furaż dla jednego konia:

otrąb 4 kg na dobę
siana 3 „ „ „
słomy 2 „ „ „

Ponadto pewne ilości artykułów jak obuwie, skóra podeszwowa i skarpetki zostały Dyrekcji Naczelnej L.P. dla robotników zajętych przy ścince kopalniaka już przydzielone (10.000 par butów, 2.500 kg. skóry podeszwowej, 20.000 par skarpetek).

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dn. 25.V. b. r. przewiduje następujące premie **za 1 mp wywiezionej papierówki:**

żelaza kowalskiego	1 kg
skóry uprzężowej	0,1 kg
wódki	0,1 ltr.
papierosów	5 sztuk
materiałów włókien.	10 ctm.

Normy furażu dla koni identyczne jak przy wywozie dłużyc kopalnianych.

Premiowanie wyrobu drewna celulozowego znajdzie swój wyraz w ogólnym projekcie D.N.L.P. Opracowanie projektu premiowania wyróbki jest już w ramach D.N.L.P. ukończone, z chwilą zaś uzyskania odnośnej uchwały Komitetu Ekon. Rady Ministrów premiowy system płac w gospodarstwie leśnym L.P. zostanie niezwłocznie wprowadzony w życie, przyczyniając się niewątpliwie do zwiększenia wydajności pracy.

DZIAŁ LITERACKI

Zemsta starego Powały

Opowiadanie

Nie mogli ludziska zrozumieć starego Powały.

— Chyba niespełna rozumu, albo co? — gadali między sobą. — Ani się odezwie. Stroni od innych.

— Biedę ma, to prawda! Ale przecie wszyscy tu biedę klepią.

Chałupa Wojciecha Powały stała daleko na skraju wsi, aż pod samym lasem. Ciężko się chłopu wiodło. Kobiety nie miał, tylko co ten Józek był jedyną osłodą życia.

Powała nie był stary, ale znękany ciągłym niedostatkiem, przygarbił się i wychudł. To też wyglądał chyba o dwadzieścia lat ponad swój wiek.

Józka nie mógł posyłać do szkoły, bo i jak?

Cały dzień robił przy wyrębie lasu, a chłopak chociaż miał dopiero osiem lat, musiał upitrasić zalewajkę, „żeby tata mieli co zjeść, jak przyjdą z roboty", przynieść drzewa na opał, nazbierać jagód albo grzybów.

W gruncie rzeczy życie ich było zupełnie podobne do życia innych mieszkańców wioski. Jedna tylko była różnica. Inni już jakoś do tej nędzy, do tej codziennej udręki przywykli, a Powała nie mógł się z nią pogodzić.

— Widzisz Józek — mawiał. — Biednie i ciężko się zawsze żyło. Bo i co dziedzic płaci za robotę? Ino zdychać z głodu. Nauki nie mam nijakiej, to muszę się zdać całkiem na łaskę pana. Tylko mnie boli, że i ty do niczego lepszego nie dojdziesz. Ziemi ci nie dam, bo nie mam. Nauki też nie dostaniesz, bo i czasu na to nie masz, a zresztą za co kupić książki, zeszyty. Co innego pan... dziedzic...

Ludziska niby mówią, że tak zawsze było i będzie, ale mnie się wydaje, że tu jest coś źle, nie tak, jak powinno być. Jak ma być inaczej, to ja nie wiem. Człek ciemny. Ale jak jest, jest nie dobrze.

Nad wieczorem, po powrocie starego z roboty, siadywali pod lasem, gwarzyli. Powała codzień wyliczał synowi te same troski i codzień czuł się więcej bezradny. I ta bezradność odbierała mu ochotę do spotkań z innymi ludźmi, przygnębiała, załamywała.

Syn wiedział na pamięć, co mu ojciec dalej powie. To samo co wczoraj, przedwczoraj.

Słuchał Józek skarg starego powały. Słuchał ich także szumiący, czarny las.

Józek kochał las. Właściwie w nim się wychował. Czasem zbierając grzyby czy jagody przysiadał na jakimś pniaku, słuchał świergotu ptaków... Zapominał wtedy o rzeczywistości, która go tu przywiodła. Odrywał się od szarego życia i żył w świecie bajki.

I za te chwile zapomnienia kochał las. Szukałby wśród drzew krasnoludków, gdyby kiedykolwiek słyszał o ich istnieniu. Ale kto miał Józkowi bajki opowiadać? Ojciec?... Pan dziedzic?...

Do rzeczywistości przywracała go zwykle myśl o Mroku. Mrok pilnie strzegł dóbr pana dziedzica i gorliwie szczuł psami, a czasem i strzelał do takich jak Józek nędzarzy. Należało zachować czujność. Zrobić co należy i czymprędzej zmykać do domu, jeśli się chciało mieć całe portki.

* *
*

Tego dnia Józek zawędrował daleko wgłąb lasu. Trzeba było uzbierać dużo grzybów, bo w domu brak soli i kaszy.

Zbierał grzyby szybko, nerwowo , oglądając się na boki. Trzeba uważać. Mrok nie popuści jak złapie. Bije aż strach. Ale najgorsze są te psy Mroka. Józek bardzo boi się psów.

Zdala dobiega głuche ujadanie. Potem coraz głośniejsze. Józek zrozumiał... Co sił w nogach wyrywa do domu. Ale psy się zbliżają. Chłopakowi brakuje sił. Już czuje ich ciepły oddech. Jeszcze chwila i szalony ból w łydce. Potem drugi, trzeci...

Portki razem z ciałem drą się na strzępy.

Teraz nadbiega Mrok i bije, bije... aż Józek traci przytomność.

* *
*

Niewiadomo kto go przyniósł do domu. Ojciec, po powrocie z pracy nie zastał w mieszkaniu nikogo, prócz nieprzytomnego Józka, leżącego na barłogu we krwi.

— Józek! Dziecko, co ci?

Nie odpowiadał. Długie godziny upływu krwi, zabiły mizerny organizm.

— Józek, kochany! Dychasz jeszcze?

Powała drżał. Zrozumiał wszystko. Dwie ogromne łzy potoczyły się po więdnących policzkach.

— O psiekrwie! Poczekajta! — Wyprostował się nagle. W całą postać wstąpiło jakby nowe życie. Odmłodniał.

Na kominie stała butelka z naftą. Sięgnął spokojnie po nią i wyszedłszy z chałupy rozbił o ścianę. Zapalił zapałkę. Powiał wiatr... Zgasła...

Zapalił drugą i po chwili języki płomienia ogarnęły całe domostwo.

Powała patrzył obłędnym wzrokiem jak płomień przerzuca się z płonącego domu na wyschnięte poszycie lasu.

— Las płonie! Ha — Ha! Las dziedzica...

Włodzimierz Dzięciołowski.

„Las na gorąco"

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Lasu")

Na samym progu lasu potykam niczym o próg, o wystający korzeń sędziwej sosny.

Uchylam kapelusza:

— Pani pozwoli, jestem specjalnym wysłannikiem redakcji „Głosu Lasu". Przybyłem tu zasięgnąć opinii pani i jej towarzyszy leśnych, w najaktualniejszych zagadnieniach obecnej doby.

Sosna przygląda mi się z bardzo wysoka i kiwa niedowierzającą iglastą koroną.

— Pierwszy raz zdarza mi się podobna wizyta. Jestem doprawdy zaskoczona. Dotychczas bowiem przeprowadzano wprawdzie wywiady z psami, kotami, krowami, szczególnie lubił z nimi rozmawiać wasz poeta Julian Eismond, ale my — drzewa byłyśmy zawsze traktowane przez ogół społeczeństwa jedynie jako materiał opałowy, albo surowiec dla przemysłu. Z bardziej ludzkim spojrzeniem mogłyśmy się spotkać tylko ze strony jakiejś wzdychającej do siebie, zakochanej pary. Ale muszę przyznać, że te typy ludzi, nawet drzewo mogą znudzić. Obecnie mało się ich spotyka. Wolą w wolnych chwilach przesiadywać na dancingu, albo jeździć wspólnie na „szaber".

— Ile wiosenek pani sobie liczy?

— Czy to urząd stanu cywilnego? Pytanie bardzo niedyskretne.

Widzę, że moja rozmówczyni jest urażona.

— Przepraszam za nietakt.

— Nie szkodzi, ostatecznie jestem w tym wieku, że nie mam powodu go ukrywać. W lipcu kończę 154 lata.

Zatkało mnie. Sosna niewątpliwie zauważyła zmianę wyrazu mojej twarzy.

— Pan — mieszczuch?

— Tak — odpowiadam niepewnie.

— W normalnych warunkach, mój wiek nie przedstawiałby nic nadzwyczajnego. Ale muszę przyznać, że przeżyłam tak burzliwe okresy, że dzisiaj 154 lata, jakie sobie liczę, są liczbą imponującą. Szczególnie ciężki był okres ostatnich sześciu lat. Wdzi pan tę pustkę z lewej strony? To skutki działalności hitlerowskich szabrowników. Cięli nas całymi latami, ile się tylko dało.

— Tu, koło mnie, rośnie moja córka. Drżałam codzień, aby jej nie wycięli i nie wywieźli do Niemiec. Jakoś sę szczęślwe uchowała. Jest taka młoda, ma dopero 47 lat.

— Plose pana — zaseplenila córka mojej rozmówczyni. — Jabym bardzo chciała, żeby mnie teraz wycięli.

— Czemu to?

— I żebym została zużyta, jako materiał na szubienicę dla hitlerowców.

Obiecałem, że wspomnę w prasie o tych pragnieniach polskiej sosny.

Nieopodal czerni się przy samej ziemi krzaczek, obsypany wspaniałymi jagodami.

Korzystam z okazji, aby i z nimi zamienić kilka słów.

Podsłuchały moją rozmowę z sosną, nie mam więc potrzeby powtórnie się przedstawiać.

— Jak się miłym jagodom układa współżycie z ludźmi — pytam.

— Miłym, szczególnie w pierogach ze śmietaną — śmieje się najokazalsza.

— Nie możemy narzekać. Ludzie na ogół traktują nas przychylnie i zjadają ze smakiem.

— Sądzę, że być zjadanym nawet ze smakiem, nie należy do najprzyjemniejszych funkcji.

— To nasza rola w życiu — odpowiada świadomie inna jagoda. — Mamy tylko jeden żal do was, że wybraliście nam tak niefortunną nazwę i trochę śmieszną: „użytki uboczne". Możeby ją można jakoś zmienić?

Tłumaczę i wreszcie udaje mi się przekonać, że lepiej jest być „użytkiem ubocznym", niż „nieużytkiem głównym". (Dobrze byłoby, aby oprócz jagód, pojęli to niektórzy nasi obywatele).

Niestety, czas nie pozwala mi na przeprowadzenie dalszych rozmów. Żegnam więc moich miłych gospodarzy i wręczywszy im zaproszenia na Kongres Leśników do Łodzi, wracam do miasta.

D. W.

drwale

siekiera
pień
siekiera
pień
siekiera
pień
tysiące drzazg
rzuconych w lot
łoskot i trzask
łomot i pot
ze wszystkich sił
codzień
codzień
nabrzmiałych żył
związanych w pęk
wysiłek
pień
siekiera
pień
siekiera
pień
potężny jęk
stuletnich drzew
żelaza świst
żywica
krew
sprężonych ciał
wygiętych w łuk
symfonię gra
żelaza stuk
siekiera
pień
siekiera
pień

piotr włoski

Z ŻYCIA ZWIĄZKU ZAWODOWEGO

Utworzenie Ministerstwa Leśnictwa nakazem chwili

Jedną z najważniejszych spraw, które stanowiły specjalną troskę Związku — to sprawa zześrodkowania wszystkich spraw leśnych i drzewnych w jednym Ministerstwie.

Poniżej zamieszczamy dwa głosy, dotyczące tegoż zagadnienia:

Kraków

Na konferencji leśników krakowskich a to: w dniach 9 i 10 kwietnia w Krakowie i w dniach 23 i 24 kwietnia w Nawojowej uchwalono następującą rezolucję:

Konferencja leśników zważywszy, że upaństwowienie lasów zwiększyło dwukrotnie obszar lasów państwowych oraz stworzyło nowe zadania dla administracji leśnej, i zważywszy, że dotychczasowe włączanie administracji leśnej do Ministerstwa Rolnictwa spowodowało w ciągu 20-lecia ubytek przeszło 850.000 ha powierzchni leśnej — będąc w trosce o las, jako bezcenne dobro w gospodarstwie narodowym, zwraca się do Tymczasowego Rządu R. P. z apelem o utworzenie jak najszybsze samodzielnego Ministerstwa Leśnictwa. Ono bowiem tylko będzie mogło bronić interesów lasu w tym stopniu, w jakim zasługuje ze względu na jego wartości gospodarcze i kulturalne.

Rzeszów

Zebrani na uroczystym Walnym Zebraniu Związku Zawodowego Pracowników Leśnych Rzeczypospolitej Polskiej, Oddział w Rzeszowie, w dniu 28 kwietnia 1945 r., w lokalu Dyrekcji Lasów Państwowych w Rzeszowie — zwołanym z okazji tegorocznego „Dnia Lasu" — uchwalają co następuje:

Biorąc pod uwagę:

1) że dzięki dekretowi o upaństwowieniu lasów z dnia 12 grudnia 1944 Państwo Polskie stało się faktycznym właścicielem i administratorem około 5 milionów ha lasów,

2) że około 1 milion ha lasów, nie stanowiących własności Państwa, a to lasy poniżej 25 ha oraz lasy samorządowe, podpadać będzie również pod nadzór i kontrolę Państwa,

3) że lasy w ogólnym gospodarstwie państwowym jako czynnik gospodarczy, obronny, klimatyczny, regulujący obieg wód, zdrowotny, estetyczny i t. p., winny być otoczone ze strony Rządu specjalną i dostateczną opieką,

4) że drewno, jako główny produkt lasu — jest surowcem niczym niezastąpionym i bez niego nie da się wprost pomyśleć sprawne funkcjonowanie aparatu nowoczesnego państwa,

5) że szkody w lasach polskich, spowodowane wojną obecną są olbrzymie i sięgają kilkunastu milionów metrów sześciennych drewna, a ich odrobienie wymagać będzie pracy i wysiłku przynajmniej dwóch najbliższych pokoleń,

7) że dalsza dewastacja lasów grozi nam i to już w niedalekiej przyszłości takimi klęskami elementarnymi, których rozmiarów i skutków dziś jeszcze nie jesteśmy w stanie przewidzieć, a które w różnym stopniu odbiją się na produkcji rolniczej, ogrodniczej, jedwabniczej, pszczelarskiej i t. p.,

8) że nieodpowiednio przemyślana, uzasadniona i zorganizowana gospodarka w lasach — niedostatecznie dostosowana do warunków przyrodniczych i produkcyjnych lasu — wywołać może w całokształtcie czynników strukturalnych gospodarstwa leśnego nie tylko poważne zaburzenia ale wprost zachwianie równowagi całokształtu praw przyrodniczo-ekonomicznych rządzących lasem.

ZEBRANI CZŁONKOWIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW LEŚNYCH. ODDZIAŁ W RZESZOWIE DOMAGAJĄ SIĘ UTWORZENIA ODRĘBNEGO MINISTERSTWA LEŚNICTWA.

Ministerstwu Leśnictwa winny być zatem podporządkowane następujące sprawy:

1. odpowiednio przemyślane zasady i sposoby odbudowy lasów przez naprawienie szkód, spowodowanych wojną , a to drogą jakościowego i ilościowego wzmożenia produkcji drewna,

2. wyegzekwowanie od hitlerowskiego okupanta należności za zniszczenia, dokonane w lasach i zakładach przemysłu drzewnego na ziemiach polskich i to nie tylko w naturze ale i robociźnie,

3. zastosowanie takiej polityki leśnej i drzewnej, która by z jednej strony zaspakajała najistotniejsze potrzeby państwa i jego obywateli, z drugiej zaś nie nadwyrężała substancji leśnej i możliwości produkcyjnej lasów,

4. jak najdokładniejsza kontrola racjonalnego zużytkowania zasobów drzewnych w państwie oraz opracowanie nowych, oszczędniejszych sposobów zastosowania drewna w budownictwie, przemyśle i t. p.,

5. jak najbardziej szczegółowa analiza i organizacja przemysłu i handlu drewnem, jego rozplanowanie na obszarze państwa i możliwości surowcowych,

6. opracowanie zasad finansowo-gospodarczych gospodarstwa leśnego, dostosowanych do ogólnych warunków i możliwości naszego Państwa,

7. prace naukowo-badawcze i sprawy związane ze szkoleniem pracowników leśnych i przemysłu drzewnego itd. itd.

Aby zadaniu temu mogło Ministerstwo podołać, winno:

a) skupić w swym gronie spośród leśników jednostki najbardziej ofiarne i fachowe, w pracy swej kierujące się wyłącznie interesem Narodu i lasów,

b) uzgodnić współpracę z innymi gałęziami gospodarstwa państwowego, które z uwagi na sprzeczne niekiedy interesy oraz nieznajomość specyficznej struktury gospodarstwa leśnego z jego długoletnim okresem produkcyjnym, nie zawsze mogą wczuć się w istotę lasu i jego gospodarstwa oraz zrozumieć potrzeby i zadania tegoż.

Zebrani, mając pewność, że wyżej przytoczone postulaty owiane jak najgłębszą troską o przyszłość la-

sów, są wyrazem opinii wszystkich polskich leśników — zwracają się z gorącą prośbą do Zarządu Okręgu Związku, aby niniejsza rezolucja jak najszybciej dotarła do czynników miarodajnych i doczekała się realizacji. Zebrani uważają, że utworzenie Ministerstwa Leśnictwa będzie jak najlepszym uczczeniem tegorocznego „Dnia Lasu", który po 6-letniej najstraszniejszej okupacji doczekał się swego wznowienia. Będzie to najtrwalszym pomnikiem, jaki w dniu tym wystawić mogą zbiorowym wysiłkiem pracownicy leśni na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

— — — — — — — — — —

Omawiane zagadnienie znalazło już realny oddźwięk w łonie Rządu, gdyż Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 16 maja 1945 r. uchwaliła, że wszystkie sprawy gospodarki leśnej, rybackiej i łowieckiej w lasach państwowych i niestanowiących własności Państwa jak również sprawy przemysłu drzewnego i ochrony przyrody — podpadają pod wyłączną kompetencję Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych, a ta podległa jest bezpośrednio Dyrekcji Naczelnej.

Równocześnie podkreślamy, że sprawa utworzenia Ministerstwa Leśnictwa jest kwestią najbliższych dni.

Przyp. Redakcji.

Z naszych wydawnictw

Po wyjściu okupanta, leśnicy nie mogli pozostać w milczeniu; za długo bowiem trwał przymusowy bezwład, za wiele uzbierało się spraw, związanych z lasem, spraw, które leżały na sercu każdego z nas, jako leśnika i jako obywatela kraju.

Pierwszy zabrał głos Związek Zaw. Pracowników Leśnych w Krakowie, który z okazji „Dnia Lasu", wypuścił w świat „Jednodniówkę". Wzmiankę o tej ostatniej daliśmy już na stronicach „Jednodniówki", która ukazała się w Łodzi. Należy na tym miejscu podkreślić, że wszystkie artykuły są wysoce wartościowe, tak w odniesieniu do treści i formy, jak również — do poruszonych w nich zagadnień. Radzilibyśmy wszystkim kolegom zaznajomić się z tym wydawnictwem.

Drugim skolei słowem drukowanym leśników była również „Jednodniówka", wydana w Poznaniu. Skromniejsza, niż poprzednia, jest niewątpliwie pożądanym wkładem myśli tamtejszych leśników do wspólnej skarbnicy dążeń naszych nad odbudową lasów polskich.

Trzecią jest „Jednodniówka" leśników w Łodzi. Pragnęliśmy i my dorzucić naszą cegiełkę do wspólnego dzieła — podźwignięcia z upadku lasów polskich po wojnie.

Rzeczą jest oczywistą, że w tego rodzaju wydawnictwach nie mogło być ani planowości podanego materiału, ani wyraźnego programu pracy na przyszłość. Jest to zbiór luźnych uwag, nie powiązanych ze sobą zdań, jest to, że tak powiemy, mozaika myśli leśników, owianych troską o rozpaczliwy stan naszych lasów i, powiedzmy szczerze, nas samych. My, jak i nasze lasy, byliśmy u krańca ostatecznego wyczerpania duchowego i materialnego. Nie dziw więc, że musieliśmy wołać głosem gromkim o tym, co nas boli.

Zadanie to dzisiaj mamy znacznie ułatwione, wychodzi bowiem nasze pismo periodyczne, na łamach którego nie tylko możemy, ale powinniśmy zabierać głos wszyscy, komu nie jest obojętnym zarówno sprawa lasu, jak i — bytu leśnika.

Ukazał się drugi numer jednodniówki krakowskiej „Leśnik" za kwiecień i maj. Z treści tego numeru bije energia, z jaką leśnicy krakowscy niewątpliwie przodują reszcie braci leśnej, w dziele zainteresowań nad odbudową lasów polskich.

Dr. S. Jarosz w artykule wstępnym stwierdza, że w obecnym czasie „na czoło zagadnień państwowych wysuwa się imperatyw zrozumienia przez całe społeczeństwo nowej rzeczywistości gospodarstwa leśnego w Polsce". Dowiadujemy się o konferencji Leśników w Krakowie, na której zapadła uchwała konieczności utworzenia Ministerstwa Leśnictwa, oraz, że została powołana do życia „Liga Leśna", mająca na celu popularyzację lasu i pracy leśnika.

„Znaczenie drewna w gospodarstwie społecznym" pióra inż. S. Wyrwińskiego, jeszcze raz przekonywuje społeczeństwo, że mniemanie o bogactwie leśnym Polski jest fikcją. Autor ciekawie omawia sprawę użytkowania drewna, czego nasz „szary człowiek" nie zna, a o czym wiedzieć powinien. To też byłoby bardzo pożądanym, aby „Leśnik" krakowski znalazł się nie tylko w ręku leśnika, lecz w głównym stopniu — jak najszerszych mas ludności. Znaczenie propagandowe tak cennych artykułów, jak omawiany i — następny, pióra inż. F. Michalskiego, „Budujmy domy i meble z drewna opałowego i odpadów tartacznych", jest przeogromne. Jakby się wiążą myśli, obu tych autorów ze sobą, tworząc jedną całość. Autor poucza o tym, jak wykorzystywać należy to drewno, które „puszczamy z dymem". Interesujących się tym ważnym zagadnieniem odsyłamy do źródła.

Inż. T. Owczarek omawia sprawę „Użytków ubocznych". Wyjaśnia on sposoby stosowania żywicy, oraz znaczenie garbników. Dalej przechodzi do działu owoców leśnych i przypomina o korzyściach, jakie one dają ludziom. W końcu wysuwa wniosek konieczności utworzenia specjalnej Spółdzielni dla eksploatacji leśnych użytków ubocznych.

Polot fantazji poety inż. J. Małachowskiego przerzuca jego myśli z tematu na temat, w art. „Święto Lasu", które, na pierwszy rzut oka, nie są ze sobą powiązane, a mimo to — tworzą one jedną całość, a którą to całością i doskonałością zarazem, jest wieczne i nieśmiertelne piękno lasu, jego niezastąpiona użyteczność powszechna, jego nieprzemijające walory , wpływające na ducha ludzkiego, jak „dom modlitwy" — na duszę, która spragniona szuka zapomnienia i ukojenia od trosk codziennych. Okolicznościowy wiersz tegoż autora „Na dzień pokoju" tchnie odprężeniem nerwów, przeciągniętych długotrwałą wojną do ostatecznych granic.

Inż J. Miechowicz kończy swój artykuł „Linie odbudowy i rozwoju drzewnictwa w Polsce", nacechowany obiektywizmem poruszonych przez autora doniosłych zagadnień.

Jako ostatni artykuł, znajdujemy „Nasze lasy" inż. K. Stiebora, nawołujący do oszczędzania drewna i stosowania materiałów zastępczych, gdzie się tylko da.

Ciekawy i obszerny dział „Kronika" kończy numer.

B. ZARZYCKI

Ruch Spółdzielczy

SPÓŁDZIELNIA DLA EKSPOATACJI LEŚNYCH UŻYTKÓW UBOCZNYCH.

Jest rzeczą powszechnie znaną, jak olbrzymie wprost bogactwa w postaci grzybów, jagód i ziół lekarskich, rosnących w lasach polskich, ginęły corocznie i bezpowrotnie dla gospodarstwa narodowego. Winna była tu bezplanowa, wręcz chaotyczna i niezdarna, oparta jedynie tylko na prywatnej, kramikarskiej „inicjatywie" organizacja zbioru i skupu tych płodów, a w pewnym stopniu nawet — jeżeli idzie o zioła lub o pewne gatunki grzybów — braki w odpowiednim przygotowaniu konsumenta i rynku zbytu w ogólności.

Utworzona na początku maja b. r. Spółdzielnia (z tymcz. siedzibą w Łodzi) postanowiła sobie za zadanie zorganizować eksploatację *„użytków ubocznych"* tak, aby możliwie jak najwięcej *użytecznych* wartości doprowadzić z lasu do wsi i do miasta.

Suszarnie grzybów, ziół i jagód leśnych, wytłaczalnie soków, wędzarnie ryb mają przygotować pro-

dukt gotowy względnie półfabrykat przeznaczony do dalszej przeróbki. W ścisłej współpracy z innymi spółdzielniami, w szczególności zaś ze Związkiem „Społem" zorganizuje Spółdzielnia rozprowadzenie towarów własnych, oraz uzyskanych w drodze wymiany pomiędzy członków, uwzględniając szczególnie na podstawie opracowanego już systemu premiowego tych, którzy włożą jak najwięcej pracy w zorganizowanie i przeprowadzenie zbioru i przerobu surowca.

Pracownicy i robotnicy leśni oraz ludność wiejska ze wsi położonych w sąsiedztwie lasu uzyskają możność dodatkowej pracy, która najpewniej przyniesie im i społeczeństwu dodatkowe, uboczne, a tym niemniej ważne korzyści.

KURS GRZYBIARSKO-ZIELARSKI W ŁODZI

Spółdzielnia dla eksploatacji leśnych użytków ubocznych zorganizowała w Łodzi w czasie od 28 do 12 czerwca b. r. przy wydatnej pomocy Dyr. Nacz. Lasów Państwowych oraz „Społem" kurs zielarstwa i grzybiarstwa dla swoich pracowników terenowych (kierowników wytłaczalni soków, suszarni grzybów i ziół, organizatorów zbioru).

Program kursu obejmował w ramach 50 godzin wykładowych grzyboznawstwo teoretyczne, zielarstwo oraz praktyczne wskazówki i ćwiczenia z zakresu suszarnictwa. Urządzono również kilka podmiejskich wycieczek szkoleniowych.

Wykłady prowadzili: inż. H. Orłoś z Inst. Badawczego L. P., prof. J. Muszyński oraz praktycy, rozporządzający znacznym doświadczeniem z własnych prac eksploatacyjnych.

Kurs zakończono egzaminem, który wykazał dobre przyswojenie sobie materiału wykładowego przez uczestników. (M. L.)

Z SALI ODCZYTOWEJ

Prof. Szafer, uczony przyrodnik polski, twórca „Ligi Ochrony Przyrody", wygłosił w dniu 20 czerwca r. b. w Łodzi, będąc w tym mieście z okazji Zjazdu Oświatowego, odczyt na temat: „Piękno drzew naszych". Podajemy w streszczeniu ciekawy ten odczyt.

Przenikliwy znawca życia przyrody, szczególnie zaś — drzew polskich, prof. Szafer zaczął tymi słowy: Poczucie piękna, jest właściwością duszy naszej. Dlatego też puszcza, na przykład, wprowadza nas w zachwyt. Poezja i sztuka na tle piękna przyrody wykwitają w arcydzieła, które przechodzą do potomności, jako bezcenne pomniki duszy narodu. Pozostawili nam w spuściźnie przepiękne utwory tego rodzaju: Adam Mickiewicz w „Panu Tadeuszu", który to utwór prelegent nazwał ewangelią, Wincenty Pol, który pisał prawie sto lat temu, poeta i malarz Stanisław Wyspiański, Grottger, Chełmoński, Weysenhof, niezapomniany poeta Julian Ejsmond i niezrównany piewca „Puszczy Jodłowej" Stefan Żeromski.

Drzewa i rośliny, mają swoistą architekturę, w którą wczuł się najbardziej Stanisław Wyspiański, odtwarzając cechy tej architektury w swoich arcydziełach piórem i pędzlem. Architektura drzew jest wielce urozmaicona (świerk, dąb, olsza i t. d.); mechaniczna budowa drzew jest dotąd niezbadana. W Europie jest bardzo mało gatunków drzew, w porównaniu, na przykład, do Północnej Ameryki, lub Syberii. Jeszcze więcej gatunków drzew, które może nie wszystkie nauka zna, znajdujemy w krajach tropikalnych. Na wyspie Jawie naliczono ich przeszło 4 tysiące odmian. Nauka tłumaczy to zjawisko tym, że w periodzie lodowcowym w Europie drzewa wymarły, a to co mamy obecnie to tylko ocalałe resztki. W krajach gorących drzewa żyją bardzo długo; są pomniki z pośród nich, na tejże wyspie, których wiek sięga 2 tysięcy, a nawet 4 tysięcy lat.

Następnie przechodzi prelegent do charakterystyki poszczególnych drzew naszych, malując w przedziwnych barwach każde z nich. A więc — sosna. Najlepiej odtworzył jej osobowości Wincenty Pol. Patrzy on na drzewa polskie, a w szczególności na sosnę, oczyma ludu naszego, który odróżnia gatunki jej, mówiąc: „sosna borowa", „sosna puszczańska", „sośniak" — karłowata sosna na wydmach piaszczystych, lub na bagnach. Jakby siostrzycą jej jest limba, która rośnie w górach naszych i w tajdze syberyjskiej. Świerk, to — gotyk. Architektura gotycka powstała prawdopodobnie na tle budowy tego drzewa. Jodła — największa z naszych drzew, o architekturze swoistej, mianowicie — ma wierzch ścięty. W zwarciu stanowi piękny drzewostan, którego piękno wyśpiewał Stefan Żeromski w poemacie „Puszcza Jodłowa". Dąb —to symbol potęgi i długowieczności; nosi na sobie kronikę długich dziejów ludzkości. Niezrównanym piewcą jego był Julian Ejsmond. Lipa — drzewo słodyczy i miłości. Twórcą poematów na cześć tego drzewa był Jan z Czarnolasu (Jan Kochanowski). Buk — zowią matką lasu. Pojedyńczo nie przedstawia nic osobliwego. Natomiast w zwartej kolumnadzie pni, stanowi wyraz piękna skończonego lasu. Brzoza — psotnica, bowiem biczuje swymi warkoczami sąsiadów. Od siebie dodamy, że w literaturze rosyjskiej, brzozę nazywa ją „płakalszczyca", czyli płaczka, opuszczone w dół gałęzie spadają, jakby łzy, dlatego zazwyczaj obsadzają brzozą groby na cmentarzach. Jesion — drzewo rycerskie; w starożytności rycerze robili z tego drzewa kopie do boju. Olsza — drzewo bohaterskie. Walki z najeźdźcą unieśmiertelnił malarz Wojciech Kossak w znanym obrazie „Olszynka Grochowska", który to obraz, należy dodać, znajdował się niemal w każdym domu polskim. W końcu — cis, drzewo wymierające. Znajdujemy grupę tych drzew w Puszczy Tucholskiej.

Jako synteza piękna drzew — to puszcza, gdzie przeróżne gatunki drzew, współżyjąc ze sobą, tworzą chaotyczny splot, a mimo to, jako całość, jest pięknem nieprzemijającym, bo wiecznym.

Odczyt był ilustrowany przezroczami. Zebrani dziękowali prelegentowi rzęsistymi oklaskami.

Streścił B. Zrzycki

Komunikaty

Łódź, 18 czerwca 1945 r.

Komitet Organizacyjny
Kongresu Leśników i Pracowników
Przemysłu Drzewnego
w Łodzi

KOMUNIKAT

W dniu 16 czerwca b.r. na plenarnym posiedzeniu Komitetu postanowiono przesunąć termin Kongresu na dzień 22 i 23 lipca br.

Na posiedzeniu tym ukonstytuował się następujący skład Komitetu odpowiedzialnego za Kongres.

1. Ob. Zygmunt Domagała — przewodniczący
2. Ob. Wacław Rogiński — vice-przewodniczący
3. Ob. Marian Ludziński — sekretarz
4. Ob. Stanisław Żemis — członek
5. Ob. Kazimierz Iwanowski — członek
6. Ob. Radke Stefan — członek
7. Ob. Dobrowolski — członek
8. Ob. Ihnatowicz Stanisław — czołnek.

W związku z przesunięciem terminu prosimy Ob. Kierowników sekcyj by w dniu dzisiejszym poczynili odpowiednie sprostowania w prasie radiu, filmie, zaproszeniach, władz kolejowych, lokal na Kongres, lokal na stoołwania i t. p.

Inne prace organizacyjno-przygotowawcze winny być kontynuowane w dalszym ciągu.

Za Komitet Organizacyjny
Z. Domagała

SPRAWY SZKOLNICTWA LEŚNEGO

Wobec licznych zapytań kandydatów do szkół leśnych oraz na kursy dla leśniczych i gajowych Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych (Oddział Szkolnictwa Leśnego) komunikuje:

1) 5-miesięczne kursy dla Leśniczych uruchomiono dotychczas w następujących miejscowościach:

a) w Wierzchowiskach (Dyrekcja L. P. Lublin) od dnia 25 kwietnia 1945.

b) w Margoninie (Dyrekcja L. P. Poznań) od 2 maja 1945.

c) w Drewnicy (Dyrekcja L. P. w Siedlcach) od 28 maja 1945.

2) 3-miesięczne kursy dla gajowych:

a) w Świerklańcu (Dyrekcja L. P. Bytom) od 6 czerwca 1945.

b) w Zagnańsku (Dyrekcja L. P. Radom) od 18 czerwca 1945.

c) w Bedoniu (Dyrekcja L. P. Łódź) od 23 czerwca 1945.

Ponadto projektuje Dyrekcja Naczelna otwarcie nowych kursów dla dyrekcyj na terenach nowo-wyzwolonych.

3) Odnośnie szkół leśnych Dyrekcji zawiadamia, że z dniem 1 września zostaną otwarte 4 szkoły dla leśniczych i 1 szkoła dla przemysłu drzewnego o typie średnich szkół zawodowych. Po uzgodnieniu typu i programów z Min. Oświaty szczegóły zostaną w niedługim czasię ogłoszone w prasie codziennej i zawodowej.

KOLEDZY LEŚNICY!

Zwracamy się do Was z prośbą o pomoc, w sprawie nabycia książek z zakresu leśnictwa. Okupant zniszczył i zrabował wszystko! Nasze pracownie, nasze biblioteki są puste! Żadna zaś praca badawcza, naukowa lub pedagogiczna nie może być prowadzona bez pomocy książek. Wiele osób w terenie posiada podwójne egzemplarze lub książki dla nich niepotrzebne, o charakterze zbyt specjalnym. Do nich szczególnie zwracamy się z prośbą o odstąpienie. Wiele również jest wdów i sierot po leśnikach, żyjących w nędzy, a posiadających niepotrzebne im książki zmarłego ojca lub męża. Dla nich sprzedaż za dobrą cenę bedzie dużą pomocą. Płacone są obecnie ceny od 20 do 30-krotnych w stosunku do cen przedwojennych. Nabywamy wszelkie książki i czasopisma w języku polskim i obcym, wchodzące w zakres nauki leśnej. Nabywamy również dzieła z nauk pokrewnych. Przy zgłoszeniu większej ilości opłacimy pośrednictwo. Wszelkie zgłoszenia listowne lub osobiste prosimy kierować według adresu:

ŁÓDŹ — UL. ZACHODNIA 57
INSTYTUT BADAWCZY LASÓW
PAŃSTWOWYCH

Niech nasz apel nie pozostanie bez odpowiedzi!

Z OSTATNIEJ CHWILI

W czasie łamania Numeru nadeszła wiadomość o utworzeniu Rządu Jedności Narodowej oraz oddzielnego Ministerstwa Leśnictwa.

Fakt ten o niebywałej doniosłości w dziejach polskiego Leśnictwa i Drzewnictwa — ogół pracowników leśnych i przemysłu drzewnego przyjmie z prawdziwą radością. Chwile obecne są bowiem dla lasów polskich niezmiernie ciężkie i ich uzdrowienie wymagać będzie od Ministerstwa posunięć jak najszybszych i jak najbardziej energicznych.

Życzymy zatem Nowemu Obywatelowi Ministrowi jak najlepszych wyników w pracy, deklarując równocześnie ze swej strony jak najwydatniejszą pomoc i współpracę.

Związek Zawodowy Robotników
i Pracowników Leśnych i Przemysłu,
Drzewnego i Komitet Redakcyjny
„Głosu Lasu".

Wydawca: Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego.
Redaguje: Komitet Redakcyjny.
Adres Redakcji i Administracji: Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych — Łódź, ul. Zachodnia Nr 57.
Odbito w Drukarni Nr. 4. Spółdzielni „Czytelnik" Żwirki 2. D—04246